DOLNOŚLĄSKA Solidarność

Nr 1 (245) • Wrocław, 24.01.2006 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

W numerze:

- Spotkanie „Solidarności" z Prezydentem RP
- Rozmowa z Januszem Łaznowskim
- Akcja protestacyjna pod EnergiaPro
- Wspomnienie o ks. Stanisławie Suchowolcu
- WZD Sekretariatu Oświaty i Wychowania
- List Episkopatu z okazji święta Świętej Rodziny

KZD we Wrocławiu?

W chwili, kiedy większość z Czytelników otrzyma styczniowy numer czasopisma „Dolnośląska Solidarność" będzie już wiadomo, czy to we Wrocławiu odbędzie się we wrześniu jubileuszowy XX Krajowy Zjazd Delegatów. Wizja przedstawiona na fotografii może się spełnić, jeśli podczas posiedzenia Komisji Krajowej (24–25 stycznia) w pokonanym polu zostawimy Szczecin, Łódź i Kalisz.

„Solidarność" u prezydenta

29 grudnia 2005 roku na zaproszenie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Pałacu Prezydenckim zjawiła się Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Wcześniej, 24 grudnia, delegacja „S" była obecna podczas zaprzysiężenia prezydenta w Sejmie

Związkowcy z „Solidarności" byli pierwszymi gości prezydenta Lecha Kaczyńskiego. – Trudno byłoby sobie wymarzyć lepsze zakończenie roku 25-lecia „Solidarności" niż to spotkanie właśnie tutaj z takiej okazji – powiedział Janusz Śniadek, przewodniczący KK „Solidarności".

Podzielono się opłatkiem, wyrażono nadzieję na dobrą współpracę w przyszłości. Prezydent zjednał sobie związkowców tym, że nie opuścił nikogo przy składaniu bożonarodzeniowych życzeń.

Przewodniczący zaapelował też do prezydenta o objęcie patronatu nad dialogiem społecznym w Polsce: – Chciałem bardzo serdecznie i gorąco prosić, aby Pan Prezydent roztoczył swój patronat nad dialogiem społecznym prowadzonym w Polsce, aby powagą swojego urzędu i osobistym autorytetem wspierał go i stymulował. Ten dialog jest Polsce potrzebny, jest konieczny, tak jak mówił to Pan Prezydent wielokrotnie w swoich wystąpieniach. Ten dialog jest konieczny dla osiągania również i tych celów, które zawarł Pan Prezydent w swoim orędziu. Tak pięknie mówił Pan o potrzebie nowej umowy społecznej, o potrzebie elementarnego bezpieczeństwa socjalnego dla ludzi, o zwalczaniu zjawisk patologicznych i niedobrym pędzie do uzyskiwania nieuprawnionych korzyści. Ten pęd przejawia się w również w nieuczciwej konkurencji i w innych plagach, które dotykają Polskę (...).

Apel spotkał się z życzliwym przyjęciem przez Lecha Kaczyńskiego. Janusz Śniadek wręczył Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu Medal 25-Lecia „Solidarności".

(jw) Magazyn Gdański "S"

Chcę być patronem dialogu społecznego

Panie Przewodniczący, Wielebni Księża, Koleżanki i Koledzy, Panie i Panowie!

Spotykamy się w tym miejscu zgodnie z tym, co żeśmy sobie obiecali. Oczywiście w nieco innych warunkach. Są już pewne obyczaje, jak na przykład zapowiadanie przez Panią dyrektor mojego wejścia. To są procedury związane z faktem, że w tej chwili jestem już nie „in spe", ale w rzeczywistości głową naszego państwa. Liczę na to, że to spotkanie będzie początkiem spokojnej, zrównoważonej współpracy. Jestem najgłębiej przekonany, o czym mówiłem wielokrotnie w kampanii wyborczej, więc nie będę w tej chwili mówił niczego szczególnie nowego, ale mówiłem to całkowicie poważnie, że w Polsce potrzebna jest pewna równowaga społeczna.

Równowaga społeczna oznacza równowagę miedzy różnymi interesami. W naszym kraju, i to jest rzecz całkowicie normalna, swoje interesy mają pracownicy, mają pracodawcy, mają różne grupy społeczne, na przykład rolnicy mają swoje bardzo istotne interesy, o które należy dbać. W końcu w naszym społeczeństwie są interesy już nie związane z tym, kto z czego żyje – czy żyje z tego, że sam tworzy miejsca pracy, czy żyje z tego, że pracuje, czy w końcu żyje z tego, że uprawia rolę. Te interesy też mają bardzo istotne znaczenie. Nierzadko one są właśnie powodem określonej opcji politycznej, określonego wyboru dokonywanego przez tę, czy inną osobę. Te interesy oczywiście trzeba uwzględniać, ale podstawą dialogu społecznego są relacje między pracodawcami, pracownikami i tymi z naszych rodaczek i rodaków, którzy utrzymują się z pracy na roli, czyli rolnikami. To są interesy w naszym kraju elementarne i równowaga między nimi w mojej ocenie była w ciągu ostatnich kilkunastu lat niejednokrotnie zachwiana.

Chcemy ową równowagę przywrócić. Nie dlatego, że chcemy, jak niektórzy w każdym razie to mnie przypisują, wracać do dawnych rozwiązań związanych z ustrojem gospodarczym. Raz jeszcze chciałem zapewnić, że uważam, iż gospodarka rynkowa jest jedyną sprawdzoną metodą gospodarowania, w skali przynajmniej dzisiejszego świata.

Nie zamierzamy wprowadzać żadnych wielkich eksperymentów. Większość z nas, tych dojrzalszych w życiu, przeżyła jeden tak, że go świetnie pamięta i to zupełnie wystarczy. To byl eksperyment nazwany realnym socjalizmem. To znaczy on sam siebie nazywał socjalizmem, nazwano go realnym socjalizmem.

Natomiast to jeszcze nie oznacza, że na świecie istnieją tylko przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy są bardzo ważni, raz jeszcze chciałem to przy związkowcach właśnie podkreślić, ale przedsiębiorcy to nie całe społeczeństwo. Przedsiębiorcy nie mogą istnieć bez pracowników, tak samo jak w gospodarce rynkowej pracownicy nie mogą istnieć bez przedsiębiorców. Potrzebna jest równowaga i porozumienie. Potrzebna jest, jak mówiłem w trakcie wystąpienia po zaprzysiężeniu, odpowiedź na pytanie, na co kto w Polsce może liczyć – pracownik, pracodawca, rolnik. Także w jakimś sensie konsument – ale powtarzam: najbardziej podstawowe są interesy tych trzech grup społecznych, które przed chwilą wymieniłem.

Chciałbym w naszym kraju już jako urzędujący Prezydent RP być inicjatorem, być swoistym opiekunem społecznego dialogu. Oczywiście to nie oznacza, że nie ma być dialogu opartego o formy instytucjonalne, przewidziane przez nasze prawo. To jest przede wszystkim komisja trójstronna. Znam zapewnienia obecnego szefa rządu, że chciałby tej komisji przywrócić znaczenie całkowicie autentyczne i poważne. To bardzo istotne. Ale ponad tym ciągłym dialogiem potrzebny jest jeszcze dialog, powiedziałbym, na jeszcze wyższym poziomie, chociaż może on oczywiście instytucje komisji trójstronnej wykorzystywać – dialog, który ma służyć zawarciu w miarę generalnego porozumienia. To porozumienie może mieć etapy, mieć charakter najpierw wstępny, później jeszcze szerszy, wszystko to jest do ustalenia. Tyle tylko, że osobiście uważam, iż do tej pracy trzeba przystąpić. Nie ma co mówić, że jeszcze nie czas. Jest nowy rząd od ponad dwóch miesięcy, od kilku dni urzęduję jako Prezydent RP – trzeci dzień mojej pracy skądinąd, a Państwo jesteście pierwszą większą grupą osób, z którą się spotykam w tym Pałacu, i czas po prostu zaczynać. Ze spokojem. Na szczęście nic się nie pali. Ale tak szybko, jak to jest tylko rozsądnie możliwe. I między innymi dlatego chciałem się z Państwem tutaj spotkać.

Chciałem Was, Koleżanki i Koledzy też zapewnić, że wszystko, co mówiłem w kampanii wyborczej na temat i sytuacji związków, i sytuacji pracowników i tego, co jest konieczne, traktuję z całą powagą. Z całą powagą, krok po kroku w ciągu pięciu lat, za pomocą tych narzędzi prawnych, które obecna Konstytucja daje Prezydentowi - a gdyby Konstytucja się zmieniła, to za pomocą także innych narzędzi prawnych – będę chciał wprowadzać w życie.

Jednocześnie chciałem skorzystać z okazji, żeby wszystkim Koleżankom i Kolegom złożyć najlepsze życzenia noworoczne. Nie mamy jeszcze dziś Sylwestra, tym bardziej nie ma Nowego Roku, do Nowego Roku pozostały trzy dni. Wszystkiego najlepszego dla związku jako całości, dla „Solidarności", z którą – jak Wam niejednokrotnie mówiłem w kampanii – zawsze pozostanę związany i potwierdzam to teraz już jako człowiek , który nie musi zabiegać o niczyje poparcie, bo Prezydentem już jestem. Wszystkiego najlepszego także dla każdego z Państwa oddzielnie, w życiu osobistym i zawodowym, i w działalności związkowej.

Przemówienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego podczas spotkania z Komisją Krajową, za Magazynem Gdańskim „S"

To będzie ważny rok

Rozmowa z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Regionu Dolny Śląsk – Januszem Łaznowskim

Podczas opłatkowego spotkania „Solidarności" z nowym prezydentem RP Lechem Kaczyńskim padła z jego ust deklaracja, że chciałby być patronem dialogu społecznego. Co to oznacza?

Moim zdaniem należy tę wypowiedź rozpatrywać w połączeniu z tym, co Lech Kaczyński mówił choćby podczas wizyty w naszym Regionie w październiku ubiegłego roku. Proponował wtedy zawarcie umowy społecznej, obejmującej nie tylko to, co dotyczy bezpośrednio pracowników, czyli prawa pracy, ale też sfery podatkowej oraz socjalnej, polityki prorodzinnej. Coś podobnego zawarto w latach dziewięćdziesiątych w Hiszpanii (pakt z Toledo). Do podpisania takiej umowy oprócz związków zawodowych i pracodawców powinny się także dołączyć organizacje pozarządowe.

Prasa przyniosła w ostatnich tygodniach wiadomość, że nie wszystkie struktury naszego Związku z zadowoleniem przyjęły działania rządu Marcinkiewicza. Skarżą się związkowcy z sekcji bankowej oraz transportowcy, że rząd nie prowadzi z nimi partnerskiego dialogu...

Jest dla mnie oczywiste, że nie będzie rządu, który nie wszedłby w konflikt ze związkiem zawodowym. Jest to wpisane w naturę tych instytucji. My będziemy mieli zawsze jakieś problemy z najbardziej przychylnym nam rządem. Myślę, że nie trzeba się specjalnie temu dziwić. Poza tym trzeba pamiętać, że ten rząd ledwo co wystartował.

Mimo wszystko uważam, że atmosfera w tym rządzie jest dla „Solidarności" przychylna.

Jak wygląda teraz stan prac Komisji Trójstronnej?

Na razie spotkało się jedynie prezydium. Wciąż rząd nie wyznaczył osoby, która stale przewodziłaby Komisji. Obecnie minister pracy jest jedynie „pełniącym obowiązki" szefa Komisji Trójstronnej. Oczywiście jej zespoły merytoryczne pracują w normalnym trybie, np. zespół ds. prawa pracy, w którego pracach uczestniczę negocjuje właśnie dwa ważne projekty ustaw, w tym zmiany w kodeksie pracy.

Jak ocenia Pan zaprezentowane przez Komisję Kodyfikacyjną ds. Prawa Pracy projekty wydłużenia urlopów przy jednoczesnym wliczaniu w nie wolnych sobót i niedziel?

No właśnie. Prasa o tym szeroko pisze, a nie wszyscy w Komisji Trójstronnej mieli szansę zapoznać się z całym pakietem propozycji Komisji Kodyfikacyjnej. Dwa takie dokumenty – kodeks zbiorowych stosunków pracy i kodeks indywidualnych stosunków pracy przekazała ta właśnie komisja poprzedniemu premierowi – Markowi Belce. Podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji ds. prawa pracy „Solidarność" wystąpiła o udostępnienie tych dokumentów partnerom dialogu społecznego. Wprawdzie autorzy tych dokumentów tłumaczą, że nie są one jeszcze w pełni skończone, tym niemniej mają do nich dostęp dziennikarze i debata, przynajmniej w prasie, już nad nimi trwa.

Czy, biorąc pod uwagę aktualny układ sił w parlamencie, te postulaty liberalizujące kodeks pracy mogą zostać wprowadzone?

Kodeks pracy był nowelizowany już kilkadziesiąt razy, zawsze pod hasłem zmniejszenia bezrobocia i kosztów pracy. Kończyło się tym, że bezrobocie albo rosło, albo zostawało na tym samym poziomie. Żadna nowelizacja nie skończyła się zmniejszeniem bezrobocia. My uważamy, że sama zmiana prawa pracy nie ma żadnego wpływu na zmniejszenie bezrobocia. Należy pamiętać o pozapłacowych kosztach pracy, czyli obciążeniach, jakie ponosi pracodawca, ale też i pracownik. To są np. wszystkie składki na ZUS.

Rozumiem, że świat się zmienia, idzie naprzód. Dlatego myślimy o zmianach w prawie pracy, które ułatwiłyby np. zatrudnienie czasowe kobiet na urlopach wychowawczych. Ze związkowego punktu widzenia nie wchodzi w rachubę jakieś generalne obniżenie standardów.

W zapisach Komisji Kodyfikacyjnej znalazła się też propozycja, aby zlikwidować 1-dniowy urlop na żądanie, czyli tzw. „kacowe". Tymczasem te same środowiska, które teraz się z tego przepisu wycofują proponowały to kilka lat temu.

To właśnie przykład, jak chaotyczne są te propozycje, bo to nie pierwszy taki przepis wprowadzony przez lobby pracodawców. Tak samo było przecież kiedyś z niepłatnym pierwszym dniem zwolnienia, jeżeli trwało ono mniej niż siedem dni. Okazało się, że wszystkie zwolnienia trwały właśnie siedem dni. Spowodowało to stosunkowo szybkie wycofanie się z tego przepisu.

Na jakim etapie są prace nad ustawą o radach pracowniczych?

Na dziś mogę powiedzieć, że negocjacje central związkowych z pracodawcami zakończyły się i jest porozumienie, które musi być teraz ratyfikowane przez organy statutowe porozumiewających się organizacji. To porozumienie jest bez wątpienia kompromisem. Związki dostały do ręki cenny wg mnie instrument do wykorzystania, bo w zakładach, gdzie jest związek zawodowy do rad pracowniczych desygnuje on swoich przedstawicieli bez przeprowadzania wyborów w załodze. Ponadto zapewnia się ochronę prawną przedstawicielom rad. Trwa ona do roku po wygaśnięciu funkcji, czyli 4 lata (kadencja w radzie pracowniczej trwa 3 lata). Problemem dla związków będzie konieczność ponoszenia kosztów działalności rady pracowniczej (telefony, delegacje służbowe). Pracodawca opłaca koszt ekspertyzy. Niestety z nieoficjalnych źródeł wiem, że co najmniej dwie federacje pracodawców tego nie podpiszą i sejm zajmie się wówczas projektem rządowym, który jest dla nas daleko mniej korzystny.

Poprzedni rok był rokiem dla Związku szczególnym. Jaki będzie ten obecny, co nas czeka?

Oczywiście jest to w „Solidarności", na jej wszystkich szczeblach władzy, rok wyborczy, do tego dochodzą jeszcze starania naszego Regionu o organizacje jesienią we Wrocławiu Krajowego Zjazdu Delegatów.

Kto jest naszym największym kontrkandydatem?

Myślę, że Szczecin. Tam, podobnie jak u nas, nie było jeszcze KZD. W Łodzi zjazd odbył się już dwa razy. Jest jeszcze Kalisz, to również zasłużony dla Związku Region, ale mam nadzieję, że jubileuszowy XX KZD odbędzie się u nas w Hali Ludowej.

Tak więc przewiduję, że wybory i debaty wokół nowych kodeksów będą dla naszego Związku najważniejszymi tegorocznymi zagadnieniami.

W tym roku będą też wybory samorządowe. Jaką rolę powinien w nich odgrywać Związek?

Obecnie samorząd staje się największym pracodawcą, dlatego uważam, że nie możemy jako Związek przypatrywać się biernie wyborom, ale aktywnie się do nich włączyć. Nie chodzi mi o to, aby Związek znowu pakował się od początku w politykę, ale musi mieć kontrolę poprzez swoich przedstawicieli lub ludzi przynajmniej z „Solidarnością" związanych od rad gminnych po sejmiki wojewódzkie. Myślę, że nastąpi oficjalne lub nieoficjalne porozumienie Komisji Krajowej z PiS dotyczące wyborów samorządowych.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Janusz Łaznowski

W tej chwili samorządy dostają olbrzymie pieniądze, przez co mogą w znaczący sposób kreować politykę na własnym terenie. Pojawiły się też pieniądze z UE. Związek zaczyna się uczyć, jak zagospodarować fundusze unijne. Region Dolny Śląsk jest obecnie zaangażowany w trzy projekty; aktywizacji mieszkańców jednego z wrocławskich osiedli (Zawidawie – Peryferie Lokomotywą Wrocławia), pomoc kobietom będącym na urlopach wychowawczych (Rodzic – pracownik – rozwój zawodowy rodziców podczas urlopu wychowawczego) oraz aktywizacji kobiet wiejskich (Nieformalna edukacja kobiet na wsi). Dla tych projektów jesteśmy społecznymi partnerami i zobaczymy jak nam to wyjdzie.

Co za rok będzie robił Janusz Łaznowski?

Bardzo dobre pytanie. Nie wyobrażam sobie, żebym w ogóle pozostał poza Związkiem, jestem zaangażowany jakby w pół drogi w prace Komisji Trójstronnej, ale nie wykluczam niczego, bo to w końcu rok wyborczy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marcin Raczkowski

Wrocław, 12 stycznia 2006 r.

Rynek pracy

Bez ograniczeń?

Być może w lutym z inicjatywy posłów socjalistycznych dojdzie do debaty w Parlamencie Europejskim na temat zniesienia okresów przejściowych dla pracowników z nowych państw unijnych. Przypomnijmy, że jak dotąd jedynie Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja nie wprowadziły żadnych ograniczeń czasowych dla legalnego zatrudnienia z Polski, Czech Węgier i innych krajów członkowskich z Europy Wschodniej. Do końca kwietnia kraje tzw. „starej Unii" muszą podjąć decyzję, czy otworzą swoje rynki pracy, czy na kolejny kilkuletni okres będą je chronić. Dane statystyczne jakie zebrali posłowie, pragnący debaty pokazują, że np. w Czechach pracuje więcej Niemców, niż Czechów w Niemczech . Z kolei Węgrów pracujących w Wielkiej Brytanii jest zaledwie ok. 7 tysięcy, za to Polaków 170 tysięcy (dane brytyjskiego ministerstwa pracy z października 2005). Być może powodem tej dysproporcji jest stosunkowo niska stopa bezrobocia na Węgrzech, która wynosi 7%.

Opr. Red. , dane statystyczne za Gazetą Wyborczą z 18 stycznia br.

DOLNOŚLĄSKA Solidarność

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«"

Redaguje: Marcin Raczkowski

Skład komputerowy: Sławomir Kowalik

Adres: 53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 117 tel. 78 10 157; fax: 355 15 65 e-mail: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto: 20.01.2006 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S" D. Śląsk: www.solidarnosc.wroc.pl

Zwiększyć uprawnienia pracowników

Rozmowa z Andrzejem Przytułą – przewodniczącym MOZ NSZZ „Solidarność" Hotele Orbis Wrocław

FOT. ANNA ŁUKJAŃSKA

Andrzej Przytuła

W ubiegłym roku Państwowa Inspekcja Pracy jednym ze swych priorytetów uczyniła kontrolę warunków pracy w hotelach. Czy dla związkowców tam pracujących coś się zmieniło?

Podczas grudniowej wizyty w 2004 r. w naszej Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy główny inspektor pracy Anna Hintz zapowiedziała, że rok 2005 będzie czasem wzmożonego zainteresowania instytucji przez nią kierowanej hotelami, ponieważ występują tam duże niedociągnięcia, jeśli chodzi o rozliczanie czasu pracy. Wydaje mi się, że był odzew na nasz wniosek, aby zająć się tą sprawą, bo w ostatnim czasie zaczęły się do naszych orbisowskich hoteli zjeżdżać kontrole audytowe złożone z przedstawicieli naszej firmy. Zajmowały się przede wszystkim kwestiami związanymi z rozliczeniem czasu pracy. Wydaje mi się, że być może było to powodowane zapowiedziami PIP. Zresztą podczas kolejnego spotkania we Wrocławiu w kwietniu, podczas obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy, pani Hintz potwierdziła, że dużo sygnałów o nieprawidłowym rozliczaniu czasu pracy pochodzi właśnie od pracowników sektora usług.

Późną wiosną związkowcy zatrudnieni w hotelach Orbis protestowali przeciw działaniom głównego inwestora francuskiej grupy kapitałowej Accor. Czy protesty te odniosły jakiś skutek?

W 2005 roku została opracowana przez Orbis strategia tzw. Firma XXI Wieku strategia ta zakładała zmianę nastawienia firmy na gości mniej zamożnych. Wiązało się to także z zamykaniem hoteli, na co nie wyrażaliśmy zgody. Jako członek Rady Nadzorczej interweniowałem w tej sprawie na jej posiedzeniu. Jako związkowcy byliśmy za racjonalnym gospodarowaniem, ale nie za wyrzucaniem ludzi na bruk, bo to pójście na łatwiznę. Owszem byliśmy za budową mniejszych hoteli, ale też za modernizacją tych dotychczas istniejących. Tymczasem francuski inwestor chciał, aby modernizowanym hotelom zmieniać kategorię i zatrudniać nową załogę na mniej korzystnych warunkach. Dwie akcje przeprowadziliśmy sami a trzecią przeprowadziliśmy wspólnie z TP SA i Polmosem. Połączyła nas krytyka polityki francuskich przedsiębiorców zarządzających naszymi firmami i dlatego pikietowaliśmy pod ambasadą francuską. Dało to w mojej ocenie pozytywne efekty, bo została spowolniona strategia i zaczynają się w trakcie jej realizacji zmieniać koncepcje. Jeśli dochodzi do zamykania hoteli w kraju, to sprawy pracownicze są rozwiązywane w porozumieniu ze związkami (ludzie mają propozycję albo odejść za odszkodowaniem, albo pozostać i czekać na otwarcie nowego hotelu, pracując w innych obiektach. Finałem tych protestów było podpisanie 30 sierpnia ub. r. porozumienia, w którym pracodawca zobowiązał się, że tam, gdzie będą zwolnienia, tam będą wypłacane odszkodowania, odprawy oraz dodatkowe premie gratyfikacyjne za przeszkolenia w innym zawodzie. Ponadto padło zobowiązanie francuskich pracodawców, że jeżeli będą sprzedawać hotele, to nie jako nieruchomości, ale jako czynne obiekty i pracownicy będą mogli przejść do nowego pracodawcy na mocy art. 23 1 Kp.

Ubiegły rok zamknął się dobrym wynikiem finansowym, co pozwoliło firmie na poluzowanie polityki finansowej. Pracownicy mieli podwyżkę w drugim półroczu ub. roku. Pracodawca zobowiązał się też, że płace będą rosły o wskaźnik inflacji. Wypłacono też 13. i 14. pensję.

Na co powinien położyć nacisk nasz Związek w nowym roku?

Największe zadania dla Związku w 2006 roku, to, moim zdaniem, uniemożliwienie zmian w przepisach prawa pracy, co więcej powinniśmy dążyć, aby zwiększyć uprawnienia pracowników, bo wbrew pozorom nie są one wcale takie szerokie. Jeżeli zarówno prezydent, jak i rząd chcą podjąć dialog społeczny, to muszą ze związkami uzgodnić strategię dochodzenia do zmian w systemie prawa pracy. Kolejne zadanie to rozwiązanie sprawy emerytur pomostowych. Wydaje się, że jest sprzyjający klimat, aby te problemy rozwiązać.

Na szczeblu regionalnym priorytetem powinien być rozwój Związku, bo sam we własnej firmie widzę, że zmniejsza się liczba członków. Nie ma innego sposobu jak pozyskiwać nowych. Jest trudno, bo młodych ludzi firma raczej nie zatrudnia, a dużo ludzi odchodzi na renty i emerytury. Nie jest to proste, choć w naszej firmie uzwiązkowienie wynosi 60%. Mam nadzieję, że modernizacja hoteli będzie związana ze zwiększeniem zatrudnienia. Generalnie receptą dla rozwoju związku powinno być łączenie się małych komisji w MOZ-y, aby reprezentował ludzi przewodniczący na etacie. Ponadto należy też pamiętać o szkoleniach, które są niezwykle potrzebne dla naszych członków. To powinny być priorytetowe sprawy w tym roku.

Rozmawiała Dorota Nikścin

Apelacyjny uchylił postanowienie

29 grudnia wyrokiem katowickiego Sądu Apelacyjnego zostało uchylone listopadowe postanowienie Sądu Okręgowego, zakazujące utrudniania pracy w kopalni „Budryk", jeśli w tym zakładzie doszłoby do strajku

FOT. ARCH.

Dominik Kolorz

Skargę w tej sprawie do Sądu Apelacyjnego wniosła Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" KWK „Budryk". Reprezentował ją wynajęty przez Zarząd Regionu mec. Grzegorz Długi, ten sam, który dwukrotnie skutecznie bronił przewodniczącą „S" w czeladzkim Realu – Grażynę Wyczyńską w procesie przeciwko dyrekcji marketu.

Zmiana postanowienia polega na uchyleniu wniosku o zabezpieczenie powództwa, który kierownictwo kopalni „Budryk" złożyło jeszcze przed zapowiedzianym na 7 listopada strajkiem. Jednocześnie taka decyzja oznacza uchylenie postanowienia Sądu Okręgowego. Sąd Apelacyjny uznał, iż Sąd Okręgowy, zakazując związkowcom działań utrudniających pracę innym oraz blokowania ruchu zakładu górniczego, niepotrzebnie powielił regulacje, które obowiązują w prawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Inaczej mówiąc, Sąd Okręgowy zakazał to, co i tak było zakazane.

Sąd Apelacyjny, podobnie jak wcześniej okręgowy, nie rozpatrywał merytorycznie sprawy legalności toczącego się w „Budryku" sporu. Nie było to przedmiotem postępowania. Przypomnijmy: związkowcy, będący w sporze zbiorowym z zarządem, uważali, że planowany strajk będzie legalny. Zarząd nie uznawał sporu i odmawiał podjęcia rozmów ze związkami.

Postanowienie SA jest prawomocne i kończy tę sprawę. Pisemne uzasadnienie decyzji sądu ma być gotowe za kilka dni.

Przedruk z Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego

Dominik Kolorz, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „S":

Prezes kopalni „Budryk", dzięki swoim układom w sądownictwie, „załatwił" sobie decyzję zakazującą strajku, sądząc zapewne, że w ten sposób może zostać superpracodawcą w górnictwie. W zasadzie ten wyrok miał służyć tylko temu, by pan prezes miał alibi dla funkcjonowania na swoim stanowisku. Z prawnego punktu widzenia było oczywiste, że sąd II instancji uchyli to postanowienie, które przy okazji jednoznacznie wskazuje, jakim pacanem jest prezes „Budryka". Już toczy się przeciwko mnie wytoczone przez niego postępowanie sądowe za to, że nazwałem go krętaczem i złodziejem, teraz mogę mieć drugie.

Krojenie w sobotę

Czy powstanie związek zawodowy w prywatnej wrocławskiej firmie znanej z szycia ekskluzywnej odzieży? Grupa ponad 20 kobiet zmuszanych m.in. do pracy w wolne soboty jest zdeterminowana do założenia związku z powodu działań pracodawców.

Danuta Kamińska, krawcowa we wrocławskiej firmie odzieżowej Twins dostała w grudniu ub. roku wypowiedzenie. W uzasadnieniu dowiedziała się, że zwolniono ja za konfliktowość i odmowę wykonywania poleceń przełożonego. Rzekomo konfliktowej pracownicy, w ciągu 14 lat pracy w zakładzie, kierownictwo dwa razy proponowało stanowisko brygadzistki, bo uznano, ze dobrze organizuje pracę. – Odmówiłam, bo nie wyobrażam sobie jakbym miała powiedzieć koleżankom, że mają przychodzić do pracy w wolne soboty – mówi Danuta Kamińska.

Ponieważ nie zgadzała się z uzasadnieniem wypowiedzenia o pracę , udała się po poradę do działu prawnego w Regionie NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk.

Przypadkowo spotkała tam Zbigniewa Rudnika, przewodniczącego MOZ Jedynka Wrocławska. – Usłyszałem od pani Kamińskiej, co się tam wyprawia i zaproponowałem, że jako osoba, która ma doświadczenie w reprezentowaniu skrzywdzonych pracowników w sądzie mogę im pomóc, ale pod warunkiem, że się odważą i zapiszą do „Solidarności". Były zaskoczone, że to takie łatwe, bo wystarczyło, że podpisały deklarację przystąpienia do MOZ-u Jedynka Wrocławska. W zakładzie nie było na razie osoby, która by się zajęła sprawami związkowymi, a tu wystarczyło przystąpić do już istniejącej organizacji. W piątek 6 stycznia Zbigniew Rudnik osobiście zaniósł pismo do biura firmy, w którym informował pracodawców, że aktualnie na terenie zakładu działa Związek, zrzeszający 23 członków, bo tyle pań zadeklarowało wstąpienie do „Solidarności", a Danuta Kamińska na mocy art. 32.1 Ustawy o związkach zawodowych zostaje objęta ochroną. Zaledwie po upływie około 30 minut od złożenia pisma, Danuta Kamińska dowiedziała się od kierownika kadr, że od poniedziałku zostaje zwolniona z obowiązku świadczenia pracy z prawem do wynagrodzenia.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Siedziba firmy Twins.

– Jak my jej zazdrościmy

– mówią kobiety, które do ostatniego dnia obowiązywania umowy muszą przychodzić do firmy. Gdy żegnała się z jedna z kierowniczek usłyszała od niej, że „nagrzebała sobie tym kodeksem pracy". Być może obawa przed nieoficjalnym doradzaniem innym koleżankom sprawiła, że dyrekcja wolała, aby Kamińska, która miała przy sobie w pracy ten akt prawny, resztę okresu wypowiedzenia spędziła w domu. Danuta Kamińska przez kilka lat reprezentowała załogę w rozmowach z dyrekcją. – Zrezygnowałam z tego, bo nic dla koleżanek nie mogłam załatwić, a dla dyrekcji tez byłam tą, która wiecznie ma jakieś problemy – mówi. Niezadowolenie części załogi wzbudza wprowadzony system pracy na akord zespołowy. Podczas spotkania zorganizowanego przez Zbigniewa Rudnika pracownice wskazywały na niejasny system wynagradzania. – Nikt nam nie potrafił powiedzieć, dlaczego zarabiamy właśnie tyle – mówią. Jednocześnie przyznają się do błędu, jakim było podpisanie zgody na zmianę systemu wynagradzania. Jak zauważył Zbigniew Rudnik, gdyby w zakładzie wcześniej był związek zawodowy, to taka zmiana musiałaby być z nim konsultowana. Od lat, mimo zmian wysokości pensji minimalnej, kobiety zatrudnione przy szyciu luksusowych garniturów pracowały za te same stawki. Przewodniczący MOZ-u w Jedynce Wrocławskiej przedstawił zebranym możliwość pomocy prawnej, jaką każdy członek dolnośląskiej „Solidarności" może uzyskać w dziale prawnym Zarządu Regionu. O tym, że przydałaby się bardzo taka pomoc świadczy szereg problemów, jakie zgłoszone zostały podczas zebrania. – Mam zaległy urlop, a jestem na wypowiedzeniu do końca marca. W kadrach usłyszałam, że zapłacą mi za niewykorzystany urlop, ale ja chętnie bym na z tego urlopu skorzystała. Czy mam do tego prawo? – pytała jedna z kobiet.

Kontrowersje i niezadowolenie wzbudzał też system ewidencji czasu pracy. Według pracownic często zdarzało się, że tuż przed zakończeniem pracy dowiadywały się, że następnego dnia będą musiały zostawać po godzinach. Często w piątek po południu mówiono im, że mają przyjść w sobotę. Zamiast pracować od 7 do 15, pracowały od 6 do 16.

- Kiedy raz zbuntowały się wszystkie dziewczyny i nie przyszłyśmy w sobotę, jedna z nas została w poniedziałek nie wpuszczona do zakładu. Wręczono jej papiery i zwolniono z pracy. Dla przykładu – mówi jedna z pracownic firmy. Jak zgłaszały podczas zebrania zatrudnione, zdarza się, że w czasie produkcji następuje awaria sprzętu (sprężarki) i do czasu jej usunięcia, pracownicy nie maja płacone za tzw.

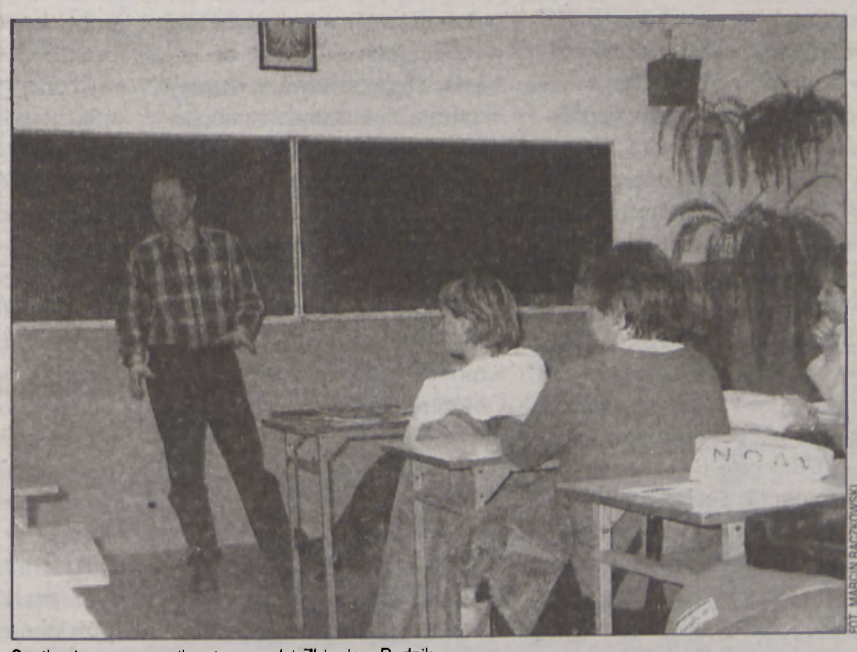
FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Spotkanie z pracownikami prowadzi Zbigniew Rudnik

postojowe.

Zdaniem pracowników, sukcesywne zwalnianie długoletnich pracowników jest powodowane chęcią zatrudnienia nowych na umowy na czas określony. – Kilku koleżankom napisano, że nie spełniają oczekiwań pracodawcy. Ciekawe, jak doświadczony pracownik, który często szył ponad normę może nie spełniać oczekiwań? – zastanawiają się krawcowe z firmy Twins. Jest dla noich oczywiste, że jeśli ktoś coś zawini, to powinno mu się obciąć premie uznaniową, a nie obniżać stawki za wykonanie danej operacji produkcyjnej. Nie wszyscy zatrudnieni na początku lat dziewięćdziesiątych mają dokument poświadczający fakt ich zatrudnienia. – Kiedy pytałyśmy o to w kadrach, usłyszałyśmy – po co wam papier skoro macie pracę – mówią pracownicy.

Chwilowe trudności firmy nie mogą być, zdaniem Zbigniewa Rudnika pretekstem do obniżania wynagrodzenia przez zawyżanie norm pracy, czy zmianę systemu akordowego, a także do pozbawiania bez uzasadnionej przyczyny premii (taka sytuacja miała miejsce w październiku ub. r.). Niezwykle istotnym zagadnieniem jest brak funduszu socjalnego w firmie, o której sukcesach na światowych salonach piszą z uznaniem wysokonakładowe dzienniki,. Na razie Związek jest oficjalnie ignorowany, a przewodniczący Zbigniew Rudnik podjął się prowadzenia kilku spraw w Sądzie Pracy, a ewidentne przykłady łamania obowiązującego prawa już zgłosił do Państwowej Inspekcji Pracy. W końcowym akapicie pisma zaznaczył; że dotychczasowe kontrole nie zrobiły na pracodawcy dużego wrażenia natomiast utwierdziły pracowników w przeświadczeniu o bezkarności zarządzających firmą osób i nieskuteczności obowiązującego prawa. Wyraził również nadzieję, że tym razem inspektorzy odbudują zaufanie pracowników do systemu zabezpieczającego ich prawa, a firmę nauczą szacunku do jego przestrzegania.

Pracownice pytane o reakcje firmy na założenie Związku uważają, że nastąpiła poprawa w traktowaniu ich przez średnią kadrę zarządzającą. Wcześniej według ich relacji kierownicy byli aroganccy i opryskliwi. Teraz to się zmieniło.

MARCIN RACZKOWSKI

Wrocławski epizod księdza Suchowolca

Esbecy zatrzymywali ludzi wychodzących ze Mszy Świętej. Ksiądz Krzysztof Gębski z Bielska-Białej stwierdził półżartem, że on się nie ma czego bać, bo to nie on, ale ksiądz Suchowolec głosił homilię.

Ksiądz Gębski wyszedł z kościoła pw. Św Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy i zaraz kilku funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zaprosiło go do milicyjnego samochodu. W tej sytuacji zdaje się, że ksiądz Adam Wiktor stwierdził, że trzeba się zatroszczyć o księdza Stanisława Suchowolca. Ubrany w czerwoną damską kurtkę z beretem na głowie, aby przykryć charakterystyczną łysinę, wyszedł w asyście kilku starszych pań, które miały za zadanie wyprowadzić go poza teren kościoła przy Alei Pracy.

– Udało się i jeszcze przed powrotem do Suchowoli ksiądz Suchowolec wraz z kilkoma osobami trafił do mojego mieszkania przy ulicy Kotlarskiej na późny obiad – wspomina ówczesna działaczka „Solidarności" na Politechnice Wrocławskiej Cecylia Biegańska – Ksiądz Stanisław opowiadał wtedy jak to jedna z pań, która nie do końca zorientowała się, z kim wychodzi, tłumaczyła mu „ niech się ksiądz nie boi, ci esbecy polują głównie na księdza Suchowolca".

Wiedząc, że wrocławski dworzec główny będzie obserwowany, gospodarze wrocławskiej wizyty księdza z Białegostoku zawieźli go samochodem na peryferyjną stację Wrocław Leśnica. W ten sposób nie niepokojony przez milicję i SB ksiądz dojechał bezpiecznie do swojej parafii w Białymstoku.

W kronice wrocławskiego Duszpasterstwa Ludzi Pracy dzień 31 sierpnia 1986 r. wspomina się następująco: „ Okolicznościową homilię wygłosił ks. Stanisław Suchowolec. Piękne i bogate w treści patriotyczne słowa kapłana trafiły do serc wiernych. (...) We Mszy Św. Wzięło udział około 7 tysięcy wiernych. Przybyły delegacje z różnych regionów Polski, między innymi z Białegostoku, Brzegu, Katowic, Krakowa, Poznania. Niestety, nie wszyscy chętni mogli dostać się na tę uroczystość. Wielu wrocławian i zaproszonych gości zostało zatrzymanych przez SB już wcześniej lub w drodze do kościoła. Silna obstawa kościoła i okolicznych ulic przez samochody wypełnione funkcjonariuszami milicji i SB była przykrym akcentem tego uroczystego dnia.

Swoiste polowanie na księży, aktorów i zaproszonych gości urządzono po zakończeniu Mszy Św. Zatrzymano wielu niewinnych ludzi (ok. 600 osób). Oblężenie kościoła i pobliskich ulic trwało do późnych godzin wieczornych."

Suchowolec do Suchowoli

Ksiądz Suchowolec prawdopodobnie tylko raz był we Wrocławiu, ale kilku działaczy wrocławskiej Solidarności odwiedzało go w jego rodzinnych stronach. Raz zawieźli do księdza mleko w proszku, bo po katastrofie reaktora atomowego w Czernobylu w 1986 r. chłopi na Podlasiu, słusznie obawiając się skażenia; nie pili mleka pochodzącego od hodowanych przez nich krów.

Stanisław Suchowolec urodzony w 1958 r. święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1983 r. z rąk księdza biskupa Edwarda Kisiela, administratora archidiecezji białostockiej. Świeżo wyświęcony kapłan został wikarym w Suchowoli, niedużej gminie znanej dotąd z tego, że tam znajduje się geograficzny środek Europy. Kilka kilometrów od Suchowoli leży miejscowość Okopy, rodzinna wioska księdza Jerzego Popiełuszki.

Młody ksiądz poznaje kapłana z Żoliborza, który wkrótce staje się dla niego wzorem do naśladowania. Zaprzyjaźnia się także z jego rodzicami. Warto zaznaczyć, że staranne wychowanie patriotyczne ksiądz Suchowolec wyniósł z rodzinnego domu – jego ojciec Marian Suchowolec był ranny w czasie walk z Niemcami we wrześniu 1939 r., a później został żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Przejęty męczeńską śmiercią księdza Jerzego młody wikary z Suchowoli odprawiał mszę za ojczyznę zarówno w kościele księdza Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu, jak i w Suchowoli. Dodatkowo doprowadził do położenia symbolicznego grobu księdza Popiełuszki oraz izby poświęconej jego pamięci w Suchowoli. Jak łatwo się domyślić, wzbudziło to wściekłość komunistycznych władz.

Ksiądz Stanisław Suchowolec odbierał liczne telefony z pogróżkami, został też

kilkakrotnie pobity,

miał też kilka razy celowo rozregulowane elementy układu kierowniczego w samochodzie, który został też w czasie jazdy obrzucony kamieniami.

Naciski władz sprawiły, że latem 1986 r. ksiądz Stanisław Suchowolec został przeniesiony do parafii Niepokalanego Serca Maryi w białostockich Dojlidach. Także tam ksiądz Stanisław Suchowolec robił to samo, co poprzednio, czyli doprowadził do usypania obok kościoła symbolicznego grobu księdza Jerzego i kontynuował tradycje odprawiania mszy za ojczyznę w każdą drugą niedzielę miesiąca.

– Pewnego dnia po mszy w Alei Pracy u księdza Adama Wiktora moja koleżanka jeszcze ze studiów Jadwiga Morawiecka zaproponowała mi, abyśmy pojechały do rodzinnej parafii księdza Jerzego, bo tam jest taki ksiądz Suchowolec, który odprawia mszę za ojczyznę. Trzeba dodać, że w tych czasach nie było zbyt dużo chętnych do takich wyjazdów. Raz, że podróż w białostockie to przecież wyprawa, a poza tym, a może przede wszystkim, ludzie byli zastraszeni. Sama też się bałam, to było w kwietniu 1986 r. Pojechałyśmy razem z moim synem, aby był jakiś mężczyzna do obstawy. Tam na miejscu w Suchowoli też byli ludzie zastraszeni przez SB. Od tego pierwszego wyjazdu do Suchowoli rozpoczęły się niemal comiesięczne wyjazdy niewielkich grup wrocławian do Suchowoli, a potem do Białegostoku. Jechaliśmy czternaście godzin pociągiem, a potem jeszcze autobusem. Często byliśmy śledzeni. Czasem ta podróż była bardzo dramatyczna, gdy przewoziliśmy „bibułę" – wspomina Cecylia Biegańska.

Ksiądz rozpoczął wydawanie pisma podziemnego „Wierność". Jego drugi numer wraz z relacją z jego wizyty we Wrocławiu został wydrukowany właśnie w stolicy Dolnego Śląska. Cały nakład zawieziono księdzu na wrześniową pielgrzymkę ludzi pracy do Częstochowy.

Ksiądz Suchowolec wita się z uczestnikami Mszy św. 31.08.1986 r. w kościele przy Alei Pracy

– Z jednej strony cieszyliśmy się bardzo, że jest ktoś taki jak ksiądz Stanisław, który w czasach, gdy odwaga bardzo dużo kosztowała, potrafił głosić prawdę, ale z drugiej strony bardzo się o niego obawialiśmy – mówi Adam Drąg, pracownik naukowy Instytutu Informatyki na Uniwersytecie Wrocławskim, jeden z wrocławskich przyjaciół księdza Suchowolca i rodziny księdza Popiełuszki.

Ksiądz Stanisław Suchowolec nie doczekał się wolnej Polski. Rok 1989 oprócz obrad „okrągłego stołu" i częściowo wolnych wyborów był także

rokiem tajemniczych śmierci

księży zaangażowanych w walkę z komunizmem. To w tym roku zginęli księża Stefan Niedzielak i Sylwester Zych. Pierwszy (22 stycznia) zginął ksiądz Niedzielak, który przez całe życie dążył do ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej, a tydzień później ksiądz Suchowolec. Na jego pogrzeb przyjechał ksiądz Sylwester Zych (skazany w stanie wojennym na 6 lat za działalność antypaństwową), który pół roku później zginie w Krynicy Morskiej w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach.

Także śmierć księdza Suchowolca wciąż pozostaje dla wymiaru sprawiedliwości zagadką, bo jego przyjaciele są pewni, że to nie był nieszczęśliwy wypadek. 30 stycznia 1989 r., w notatce dyżurnej oficer Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych zapisał informację: „...powiadomili mnie, że w pomieszczeniu, gdzie spał ks. Stanisław Suchowolec, zapaliła się lampka nocna w plastikowej obudowie, wskutek czego ksiądz zaczadział, ponosząc śmierć".

Pogrzeb na cmentarzu parafialnym 3 lutego 1989 r. w parafii Niepokalanego Serca Maryi w białostockich Dojlidach zgromadził ludzi „Solidarności" z całej Polski. Na uroczystości nie zabrakło wrocławian. Wśród nich był też Marian Michalczyk, ojciec Kazimierza Michalczyka, robotnika zastrzelonego przez siły porządkowe w czasie demonstracji 31 sierpnia 1982 r. we Wrocławiu.

W 1992 r. białostocka prokuratura wydała komunikat, w którym przyznała, że śmierć księdza Suchowolca nastąpiła w wyniku zbrodniczego podpalenia. Ulica, która prowadzi do kościoła nosi dziś imię księdza Suchowolca.

– Wspaniałą rzecz zrobili działacze oświatowej „Solidarności", którzy dwa lata temu doprowadzili do upamiętnienia tych wszystkich księży na wrocławskim cmentarzu przy ulicy Smętnej, ustawiając pomnik i symboliczne groby - podkreśla Adam Drąg.

Marcin Raczkowski

Czas upominania się o godność zawodu nauczyciela

FOT. KATARZYNA WOLNIAK

Pani Anna Lange odbiera z rąk Krzysztof Jędrzejczyka i Janusza Wolniaka odznaczenie nadane pośmiertnie jej mężowi Andrzejowi Lange.

Walne Zebranie Delegatów Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk, które odbyło się 11.01. br., miało uroczysty charakter związany jeszcze z obchodami 25-lecia Związku

Zebrani odmówili modlitwę za zmarłych działaczy pod przewodnictwem kapelana nauczycieli ks. dr Roberta Zapotocznego.

Honorowymi gośćmi byli: wiceprzewodniczący Sekcji Krajowej Krzysztof Jędrzejczyk, przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk Janusz Łaznowski oraz wiceprzewodniczący Kazimierz Kimso i Jarosław Krauze. Prowadzący zebranie przewodniczący Sekcji Janusz Wolniak odczytał pozdrowienia skierowane do uczestników Zjazdu przez posłankę na Sejm RP Ewę Wolak, w którym m.in. pisała: „Składam hołd tym wszystkim, którzy w latach 1980-1981 tworzyli związek, a później działali w jego strukturach podziemnych, walczyli o wolną i niezależną Polskę. To oni stworzyli podwaliny dzisiejszej organizacji, której nazwa, choć często z trudem wymawiana, znana jest na całym świecie. Macie wiele powodów do dumy. (...) Dzięki Waszej ofiarności obecne pokolenie Polaków może być spokojne. Obchody Jubileuszu przypominają o Waszych dokonaniach, o Waszej sile i uporze".

FOT. KATARZYNA WOLNIAK

Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 71 we Wrocławiu

Przewodniczący zebrania szczególnie gorąco powitał zaproszonych uczestników historycznych zdarzeń, przypominając, że w tych trudnych czasach trzeba było wykazać się wielkim heroizmem i odwagą.

Spotkanie miało uroczystą oprawę dzięki występom uczniów Szkoły Podstawowej nr 23 oraz 71. Pierwsi rozpoczęli zjazd, prezentując inscenizację wydarzeń towarzyszących powstaniu „Solidarności" i wprowadzeniu stanu wojennego. Przypomnieli reakcje ludzi na to tragiczne w dziejach Polski wydarzenie (strajki, manifestacje, strzelanie do strajkujących górników w kopalni Wujek) oraz drogę do ponownego zalegalizowania Związku w 1989 roku. Drudzy, kończyli uroczystą część Zjazdu, pokazując przepiękne przedstawienie jasełkowe. Trzeba, w tym miejscu, jeszcze raz podziękować nie tylko dzieciom, ale ich opiekunkom, które przygotowały ten program artystyczny, tj. pani Mirosławie Zielińskiej i Annie Zawadzkiej z SP 23 oraz paniom Dorocie Furcie, Barbarze Lach i Elżbiecie Szewczyk z SP 71.

FOT. KATARZYNA WOLNIAK

Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 23 we Wrocławiu

O historii nauczycielskiej „Solidarności" mówiła pani Grażyna Tomaszewska. Wyraziła refleksję, że był to czas budzenia się świadomości zawodowej oraz upominania o godność zawodu nauczyciela. Przypomniała wiele zdarzeń i ludzi z „tamtych dni". Część z nich była obecna w sali Zarządu Regionu, mieszczącego się na placu Solidarności.

Odznaczenia związkowe wręczał wiceprzewodniczący SKOiW Krzysztof Jędrzejczyk. Otrzymali je: złote – pośmiertnie Andrzej Lange (odebrała jego żona p. Anna Lange), przewodniczący dolnośląskiej „S" Janusz Łaznowski oraz Kazimiera Sygulska, Jadwiga Smereka, Maria Sacewicz, Grażyna Bartnicka, Maria Burzyńska, Grażyna Tomaszewska, Andrzej Beker, Wiesław Popytak, Zbigniew Paśko; srebrne – Halina Pierścionek, Jarosław Moroz, Ludwik Lehman, Ryszard Hałas, Matylda Fryszer, Teresa Bazała, Andrzej Abrantowicz, Józef Petryków, Halina Buczek, Teresa Wąsik, Irena Bukalska, Janina Płotek, Marian Broniszewski, Stanisław Lubowiecki.

FOT. KATARZYNA WOLNIAK

Uczestnicy obrad.

Trzeba dodać, że odznaki SKOiW były też wcześniej wręczane na Zjeździe Krajowym oraz zebraniach Komisji. Przewodniczący zebrania wraz z szefem ZR Januszem Łazniowskim wręczyli pozostałym gościom Podziękowanie oraz płytę z koncertu „Honor jest Wasz Solidarni".

Po przerwie odbyła się robocza część ostatniego w tej kadencji Zjazdu, na której zebrani delegaci wysłuchali informacji o pracy Sekcji wygłoszonej przez Janusza Wolniaka, o działaniach Sekcji Krajowej mówił Krzysztof Jędrzejczyk, a sprawy związane z wyborami związkowymi omówił Jarosław Krauze. Wywiązała się też gorąca dyskusja nt. wdrożenia uchwały KZD ws. działalności finansowej Związku.

Postanowiono, że Zjazd wyborczy Sekcji odbędzie się w kwietniu.

AGNIESZKA KURPIOS, JW

FOT. KATARZYNA WOLNIAK

Odznakę związkową odbiera Janusz Łaznowski.

DOLNOŚLĄSKA Solidarność

GAZETA PLAKATOWA ● Nr 1 (57) ● Wrocław, 24.01.2006 r.

Pielgrzymka „Solidarności" do Rzymu w I rocznicę śmierci Jana Pawła II

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk zawiadamia, że w dniach 29 marca - 4 kwietnia 2006 r. organizowany będzie wyjazd do Rzymu. Organizatorem pielgrzymki jest Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Organizatorem technicznym jest biuro podróży Mediterraneum Tour.
Kontakt: tel. 0601 74 82 08, e-mail: ak@mediterraneum-group.pl.
Informacje i zapisy – Danuta Rozwadowska-Leśniewska – tel. 071 781 01 65.

Program 7-dniowej pielgrzymki przewiduje pobyt Rzymie, Loreto, San Giovani Rotondo.

ŚWIADCZENIA W CENIE PODSTAWOWEJ:
4 noclegi w hotelach klasy turystycznej. Pokoje 2- i 3-osobowe z łazienkami. (Dopłata za pok. 1-osobowy 280 PLN od osoby). Śniadania kontynentalne (4) i obiadokolacje (4). W cenę obiadokolacji nie są wliczone napoje. Przejazd komfortowym autokarem wyposażonym w klimatyzację, toaletę, barek i wideo. W autokarze możliwość zakupu kawy i herbaty za złotówki. Ubezpieczenie KL do 15 000 EUR i NW. Pilot pełniący funkcję przewodnika.

Wydatki programowe:

Wstępy + wjazdy (Wenecja, San Giovanni Rotondo, ew. Janiculum) + metro w Rzymie + transfery Wenecja i przewodnicy miejscowi około 50 euro.
Cena: 1050 zł od osoby
I część zaliczki
(przy zgłoszeniu): 315 zł
II część zaliczki
(do 28.02.2006): 315 zł
Końcowa wpłata
(do 10.03.2006): 420 zł

We wtorek 14 lutego o godzinie 18 zostanie odprawiona w kościele pw. św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy we Wrocławiu uroczysta Msza Święta w siódmą rocznicę odejścia do Pana niezapomnianego duszpasterza „Solidarności" ojca Adama Wiktora.

Zniżka dla związkowców

Profesjonalny serwis sprzętu zimowego

SKI SERWIS

w budynku VII LO
we Wrocławiu,
przy ulicy Jemiołowej 59
prowadzony przez
Henryka Załęskiego
czynny jest w godzinach
od 12 do 19
(od poniedziałku do piątku).
Telefon – 0 601 99 22 18

Dla związkowców

20% zniżki!!!

Świdnicki opłatek

Halina Stefanicka była jedną z najciężej szykanowanych działaczek świdnickiej „Solidarności". Podczas noworocznego spotkania członków „Solidarności" Ziemi Świdnickiej w imieniu zmarłej działaczki pamiątkowy medal z okazji XXVlecia „Solidarności" odebrała krewna Haliny Stefanickiej - Violetta Szydłowska. Podczas spotkania w biurze powiatowym „ w Świdnicy opłatkiem ze związkowcami podzielili się także m.in. ks. prałat Jan Bagiński, prezydent miasta Świdnicy Wojciech Murdzek, poseł Prawa i Sprawiedliwości Ryszard Wawryniewicz oraz przewodniczący Rady Miasta Michał Ossowski. Na spotkaniu nie mogło też zabraknąć przedstawicieli prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk. Życzenia dobrego roku dla wszystkich członków i sympatyków Związku w powiecie świdnickim złożyli przewodniczący Regionu „S" Dolny Śląsk Janusz Łaznowski wraz z Walentym Styrczem, członkiem prezydium.

red.

Syców z nami

Na najbliższym styczniowym posiedzeniu Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność"zatwierdzi decyzję o przyłączeniu Sycowa do naszego Regionu. Do tej pory związkowcy z tej gminy wchodzili w skład Regionu Wielkopolska Południowa. Podczas spotkania z przedstawicielami organizacji zakładowych z Sycowa, do jakiego doszło 6 stycznia w sali sycowskiego Muzeum Regionalnego, członkowie prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk Kazimierz Kimso i Walenty Styrcz przedstawili zebranym charakterystykę naszego Regionu m.in. poinformowali o priorytetowym zadaniu rozwoju związku oraz rozdali materiały Regionalnej Komisji Wyborczej. Według ustaleń Syców będzie należał do Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej w Oleśnicy, której przewodniczącym jest Jan Matyszczak. Sycowska „Solidarność" liczy około stu członków. Skupia w swych szeregach pracowników branży oświatowej, kolejowej oraz samorządowej.

MR

Możesz pomóc

Pięcioletni Bartuś Kruźlak, syn wieloletniego członka „Solidarności" Powiatu Świdnickiego jest ciężko chory – od urodzenia cierpi na wadę wrodzoną przepukliny oponowo – rdzeniowej oraz wodogłowie. Potrzebne są pieniądze dla Bartusia na operację oraz rehabilitację.

MKK NSZZ „Solidarność" Powiatu Świdnickiego zwraca się z gorąca prośba do organizacji związkowych i ludzi dobrej woli o pomoc finansową dla chorego Bartusia.

Wpłaty mozna dokonywać na konto KZ MOZ NSZZ „Solidarność" Jaro Jaroszów BZ WBK S.A. Strzegom
24 1090 2343 0000 0005 9800 1061
z dopiskiem „Bartuś"

Zgasić światło!

Grupa około sześciuset związkowców z koncernu EnergiaPro protestowała w środę 11 stycznia pod siedzibą zarządu we Wrocławiu przeciw polityce zarządu firmy

Pikieta związkowców pod siedzibą zarządu EneriaPro przy ul. Legnickiej we Wrocławiu

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Niezadowolenie tak licznie zebranych pracowników wynika głównie ze sposobu, w jaki dokonuje się wydzielenia z koncernu dochodowej spółki elektrowni wodnych oraz wypłaty premii w poszczególnych oddziałach koncernu. Pikietujący, którym zarząd udostępnił podczas mroźnego styczniowego przedpołudnia gorącą kawę i herbatę, i tak zapewnili gorącą atmosferę – poprzez wznoszone okrzyki, transparenty oraz gwizdy i hałas trąb domagali się, aby taka sama premia przyznawana była w równej wysokości w tych samych grupach zawodowych. Tymczasem monter z Wrocławia i np. z Jeleniej Góry otrzymali dwie różne premie, mimo że ich praca jest ta sama. Wzburzenie związkowców było tym większe, że jeszcze na listopadowych spotkaniach ze związkami zarząd zarzekał się, że nie ma żadnych pieniędzy na podwyżki, by po kilkunastu dniach rozpocząć „festiwal rozdawania" pieniędzy. To dobrze, że pieniądze trafiają do pracowników. Szkoda tylko, że bez jakichkolwiek wymaganych prawem uzgodnień, wbrew zawartym porozumieniom, a na dodatek w sposób konfliktujący pracowników. Wszystko to sprawiło, że energetycy po raz pierwszy wyszli na ulice, aby bronić swoich praw. Związkowcy przekazali prezesowi zarządu Dariuszowi Stolarczykowi petycję, w której przypominają m.in. o istnieniu związków zawodowych oraz o opinii inspektora pracy, który potwierdził, że w sprawie wydzielenia elektrowni wodnych zarząd nie uzgodnił tego ze stroną społeczną.

– Złodzieje! Złodzieje! - Krzyczeli zebrani w stronę prezesa i przedstawicieli zarządu, którzy wyszli do pikietujących. – Dziwię się, że reprezentujące załogę związki nie przekazały pracownikom zasad porozumienia, które podpisaliśmy- powiedział m.in. prezes EnergiaPro

– W kwestii płacowej okazuje się, że zarząd dość jednostronnie interpretuje porozumienie, jakie zostało zawarte w kwietniu 2004 r. – mówił Bogdan Kieleczawa, przewodniczący „S" w EnergiaPro w Legnicy. Jego zdaniem powinno jak najszybciej dojść do rozmów, aby sposób premiowania był uzgadniany z partnerami społecznymi, a nie na zasadzie jednorazowego kaprysu prezesa. Związkowcy przypominają, że pieniędzy nie rozdzielano z prywatnej kieszeni prezesa, ale z funduszu płac spółki Skarbu Państwa.

– Dalsze działania zależą już tylko od nas. Jak będzie trzeba, to wejdziemy w spór zbiorowy – mówił do zebranych Kieleczawa.

– Zgasić światło! Niech siedzą przy świeczkach! – Takie okrzyki padały w stronę budynku zarządu firmy EnergiaPro przy ulicy Legnickiej we Wrocławiu.

Marcin Raczkowski

Gorąca herbata

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Prezes Dariusz Stolarczyk przemawia do pikietujących

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Bogdan Kieleczawa przewodniczący „S" w EnergiaPro - Legnica

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Pikieta zgromadziła przedstawicieli wszystkich związków w firmie

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Zatrudnienie w Polsce

Ósme posiedzenie Naczelnej Rady Zatrudnienia odbyło się 27 października 2005 r. Zasadniczym tematem obrad był raport Ministerstwa Gospodarki i Pracy opracowany przez zespół pod kierownictwem profesora Macieja Bukowskiego –dyrektora departamentu analiz i prognoz ekonomicznych w Ministerstwie Gospodarki i Pracy poświęcony Zatrudnieniu w Polsce 2005 (raport jest dostępny na stronie internetowej: www.mpig.gov.pl).

W toku debaty podkreśliłem, że raport (kolejny) wiernie oddaje sytuację wieloletniej stabilizacji bezrobocia (najwyższe wskaźniki) i spadku zatrudnienia (najniższe wskaźniki) w krajach OECD. Co gorsze, raport udowadnia, że ani praca, ani wzrost zatrudnienia nie był priorytetem władz państwa, czego dowodem są:

- nigdy nierozliczone dotychczasowe strategie i programy rządu,
- brak krajowej aktywnej polityki rynku pracy,
- brak odpowiednich nakładów na tę politykę,
- brak odpowiednich instytucji na rynku pracy – systemu urzędów pracy, obowiązkowego ubezpieczenia od ryzyka bezrobocia, krajowego funduszu szkoleń pracowniczych,
- nieprzestrzeganie standardów MOP i UE, a w konsekwencji wzrastający z roku na rok wyzysk pracowników, bezrobotnych i ich rodzin.

Z raportu wynika, że obecnie najtrudniej na rynku pracy jest ludziom młodym i najstarszym, szczególnie mieszkańcom wsi, o czym świadczy przeciętny okres pozostawania bez pracy.

Plusem, ale smutnym są liczne stwierdzenia raportu o braku podstawowych danych zarówno o powiatowym zatrudnieniu, płacach, rentach, składkach na KRUS.

Istotne tezy raportu (kilkakrotnie powtarzane) stanowi informacja o braku konsensusu ws. podatków, wynagrodzenia minimalnego, prawa pracy i działalności związków zawodowych jako przyczyny polskiego bezrobocia strukturalnego.

Śmieszyć muszą plany wydłużenia wieku emerytalnego Polek wobec stwierdzonego faktu, że 90% Polek przechodzi na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Brakuje informacji w raporcie o skutkach mających wpływ na rynek pracy wskutek rozrastającej się szarej strefy.

Nieprawdziwy jest zapis świadczący o tym, że składka na Fundusz Pracy zapewnia prawo do zasiłku dla bezrobotnych w razie bezrobocia.

W kontekście wykazanego zróżnicowania regionalnego (szczególnie na wsi) nie do przyjęcia jest likwidacja rządowej listy powiatów uznanych za szczególnie zagrożone wysokim bezrobociem strukturalnym i odpowiedniej pomocy rządowej dla tych powiatów.

Zaletą raportu jest podanie prawdziwej informacji o Hiszpanii, bo tam prawie 70% zatrudnionych pracowników miało stałe zatrudnienie, ochronę prawną i związkową, a 30% nie miało tej ochrony, będąc krótko zatrudnionym i gorzej opłaconym.

Drugą ważną informację stanowi konkluzja, że przepisy polskie świadczą o bardzo dużej elastyczności prawa pracodawców do zwalniania pracowników w Polsce. Badania OECD wykazują, że Polacy są na drugim miejscu, jeśli chodzi o liczbę pracujących sezonowo, a nie na etacie.

Trzecią – udział wydatków na programy aktywizujące tak w PKB, jak i w całości wydatków na politykę rynku pracy, czy na głowę bezrobotnego, należy do najniższych w OECD.

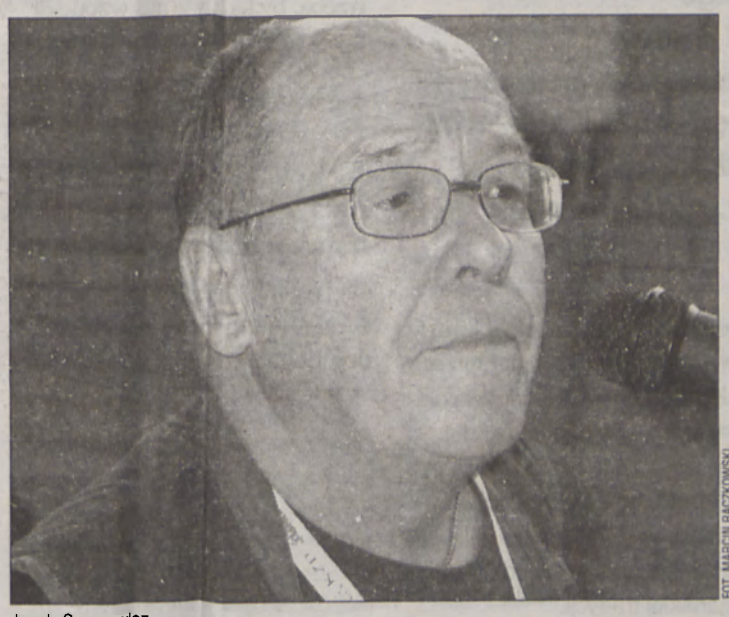
FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Jacek Smagowicz

Podano też prawdę o fiasku prowadzonych aktywnych polityk rynku pracy, braku profesjonalnych służb zatrudnienia, złym systemie Funduszu Pracy, o nędzy polskiego zasiłku dla bezrobotnych, o fakcie, że skala obciążeń jest największa dla dochodów z pracy i wreszcie, że Polska jest krajem o niskich wynagrodzeniach i biednych pracujących.

Raport świadczy o tym, że jest możliwe i pełne zatrudnienie, i zmniejszenie bezrobocia pod warunkiem odpowiedniej polityki społeczno–gospodarczej, w tym krajowej polityki zatrudnienia, przy szybkiej likwidacji barier dla publicznych służb zatrudnienia.

Naczelna Rada Zatrudnienia przeprowadziła również debatę ws. publicznych służb zatrudnienia jako realizatora Strategii Lizbońskiej. W tej kwestii, opierając się na raportach samorządowych, resortowych i świata nauki stwierdziłem krótko, że w obecnym stanie polskie publiczne służby zatrudnienia nie mogą być realizatorem polityki zatrudnienia za inne podmioty (rząd, samorządy, pracodawcy). Co najwyżej mogą poprawić profesjonalizm usług w pośrednictwie pracy i zarządzanie programami, pod warunkiem ciągłych szkoleń, wyższych płac dla ludzi i lepszego nadzoru nad ich usługami przez resort pracy.

Najlepszym dowodem na nieskuteczne działania publicznych służb zatrudnienia jest brak informacji zarówno o efektach „hitowego" programu 50+, o działaniach wspierających procesy restrukturyzacyjne w przemyśle czy na obszarach wiejskich; ilości pozyskiwanych ofert pracy i co najważniejsze o efektach w zatrudnianiu bezrobotnej młodzieży w ciągu 6 miesięcy i starszych bezrobotnych w ciągu 12 miesięcy, do czego Strategia Lizbońska zobowiązuje.

Jacek Smagowicz

Warszawa, 27 października 2005 r.

(Przedruk z Biuletynu Komisji Krajowej (listopad-grudzień 2005, nr 159).

Sytuacja na rynku pracy na koniec 2005 r.

W 2005 roku liczba bezrobotnych spadła o 225,2 tys. osób tj. o 7,6 proc. (w 2004 r. ubyło 176,1 tys. bezrobotnych, tj. 5,5 proc.), natomiast w końcu grudnia zarejestrowanych osób bez pracy wciąż było 2774,5 tys. (dane z wojewódzkich urzędów pracy). Stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła na koniec roku 17,6 proc.

– Na koniec roku 2006 stopa bezrobocia prognozowana jest w okolicach 16,8 proc. w Narodowym Planie Rozwoju i 16,9 proc. w projekcie ustawy budżetowej. Wydaje się to realne. Jeśli wszystko będzie przebiegało bez zakłóceń i będzie stabilny wzrost, to ten poziom jest do osiągnięcia – powiedział podsekretarz stanu w MPiPS Robert Kwiatkowski. – Liczę, że dalsze sezonowe wzrosty będą niewielkie. Skoro tak dużo osób zarejestrowało się w grudniu, to w styczniu powinno ich być już mniej. Początek roku jest przeważnie okresem wzrostu stopy bezrobocia rejestrowanego. Mam nadzieję, że nie przekroczy ona 18,2 proc., ponieważ wówczas trudno byłoby osiągnąć zakładany spadek stopy bezrobocia do 16,8 proc.

Więcej ofert pracy

W 2005 roku pracodawcy zgłosili więcej ofert pracy do urzędów pracy. Było ich 884,1 tys., czyli o 90,2 tys. więcej w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego. Wśród tych ofert w okresie styczeń-listopad 2005 roku zostało zgłoszonych 354,7 tys. subsydiowanych ofert pracy (oznacza to spadek w stosunku do analogicznego okresu roku 2004 o 34,5 tys. ofert). Z kolei z sektora prywatnego w omawianym okresie zgłoszono 637,2 tys. ofert, czyli o 70,8 tys. ofert więcej w stosunku do tego samego okresu 2004 roku.

Lepiej w 2006

Zdaniem ministra Kwiatkowskiego w tym roku przybędzie 140–150 tys. miejsc pracy. Działania rządu i parlamentu na rzecz zwiększania zatrudnienia muszą być jednak długofalowe i konsekwentne. - Same zmiany prawne nie przyniosą efektów w ciągu pół roku. Tak naprawdę wpływ naszych działań będzie widoczny w 2007 roku. W tym roku przyrost liczby miejsc pracy będzie raczej wynikał ze wzrostu gospodarczego, większej efektywności działań służb zatrudnienia - na skutek m.in. poprawy stabilności zatrudnia w urzędach - oraz zwiększenia nakładów na aktywizację bezrobotnych na rynku pracy ze środków Unii Europejskiej – powiedział PAP Robert Kwiatkowski.

Wzrostowi liczby miejsc pracy ma służyć planowany projekt ustawy, zakładającej obniżenie kosztów pracy dla osób najniżej zarabiających, poprzez rezygnację z części składek na ubezpieczenia społeczne. Powinno to również zmniejszyć rozmiar szarej strefy.

Obniżenie kosztów pracy będzie dotyczyło grupy osób z najniższymi wynagrodzeniami - 900-1100 zł brutto. Tego typu wynagrodzenia otrzymują głównie osoby o niskich kwalifikacjach. Pracodawców często nie stać na zatrudnianie ich, z uwagi na wysokie całkowite koszty pracy. Obniżając te koszty w części pozapłacowej można spodziewać się zatrudniania większej osób bezrobotnych – stwierdził minister Kwiatkowski.

Źródło: MPiPS

Jesteście nadzieją świata

Medialna wrzawa wokół pomników księdza Jankowskiego oraz nowy podział Kościoła dokonany przez niedoszłego premiera z Krakowa zepchnęły w cień list biskupów odczytany w polskich kościołach 30 grudnia 2005 r. z okazji święta Świętej Rodziny

W dokumencie tym zawarto wiele ważnych uwag na temat kwestii społecznej, m.in. sytuacji pracowników w Polsce. Polscy biskupi sprzeciwiają się łamaniu praw pracowniczych i krytykują, m.in. wymagania nieograniczonej dyspozycyjności i lekceważenie polityki prorodzinnej.

Członkowie Episkopatu Polski stwierdzają, że dotychczasowa polityka państwa „umożliwiła rabunkową postawę wielu pracodawców wobec rodziny", nie broniąc w wystarczający sposób jej praw. Biskupi ubolewają przede wszystkim nad obowiązkiem pracy w niedzielę. Ich zdaniem to brak szacunku dla chrześcijańskiej tradycji.

Biskupi krytykują też politykę pracodawców, np. wymaganie, aby młode mężatki odkładały rodzenie dzieci. Wątpliwości biskupów budzą wymagania całkowitej dyspozycyjności, a także niestabilne warunki zatrudnienia: żądanie tzw. samozatrudnienia, które określają jako „pokrętne", a także przedłużanie w nieskończoność umowy na czas określony. Oceniają: „to wszystko powoduje niepewność i stres, niszczy spokój rodzinny, odbiera nadzieję, a w rezultacie następuje gwałtowny wzrost depresji, konsekwencja niezliczonych ludzkich dramatów". List publikujemy w całości dzięki uprzejmości Biura Episkopatu Polski.

List Biskupów Polskich na Święto Świętej Rodziny

RODZINA NADZIEJĄ ŚWIATA

Siostry i Bracia!
Umiłowani w Chrystusie Panu!

Rachunek sumienia

Liturgiczne święto Świętej Rodziny przypada tym razem niemalże na przełomie starego i nowego roku. Gdy w naturalny sposób próbujemy zdać sprawę Bogu z myśli, słów, uczynków i zaniedbań, a równocześnie pragniemy z nadzieją spoglądać w przyszłość, Bóg stawia nam przed oczyma rodzinę.

Narzucają się pytania o miejsce rodziny w naszym życiu osobistym oraz o sposób traktowania rodziny przez polityków, pracodawców i środki społecznego przekazu. Stając w prawdzie przed Bogiem, wszyscy musimy przyznać, że w mijającym roku nie jeden raz zgrzeszyliśmy wobec rodziny myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. W naszych myślach za mało było rzeczywistej troski o rodzinę – własną i w wymiarze całego społeczeństwa. Za mało też mieliśmy wyobraźni, do czego prowadzi lekceważenie rodziny. W naszych słowach za mało było poczucia jej świętości, wielkości i piękna, a niepokojąco wiele arogancji wobec rodziny i jej praw. W życiu zawodowym i osobistym zbyt często zachowywaliśmy się tak i takie podejmowaliśmy decyzje, jakbyśmy zwątpili, że miłość winna być najważniejszym motywem naszego działania, a niszcząc rodzinę – to rzeczywiste i konieczne środowisko ludzkiego życia – niszczy się człowieka. W życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym przyzwalaliśmy na lekceważenie rodziny i jej praw, jakby małżeństwo i rodzina nie było jednym z najcenniejszych dóbr ludzkości i podstawową komórką zdrowego społeczeństwa. Gdy ten rok dobiega kresu, trzeba, aby każdy z nas zrobił uczciwy rachunek sumienia ze swojego podejścia do rodziny. Trzeba, by każdy z nas wzbudził żal za grzechy w tym względzie i podjął mocne postanowienie poprawy oraz zadośćuczynił za wyrządzone krzywdy i popełnione błędy – zarówno w wymiarze osobistym jak i społecznym.

Jesteście nadzieją świata

Dzień dzisiejszy to także czas życzeń i modlitw o jutro. Prosimy Boga o to, abyśmy mogli w przyszłość spoglądać z nadzieją. Wielu jednak pyta z niepokojem: czy można dzisiaj mieć nadzieję? Chcemy jasno i z radością powiedzieć: Można! Można i trzeba! Bóg przez dzisiejsze święto stawia nam w tym dniu przed oczy rodzinę. Rodzina jest nadzieją! Rodzina jest nadzieją dla każdego z nas osobiście, a zarazem nadzieją dla naszej Ojczyzny, dla Europy i całego świata! W dzisiejsze święto staje przed nami Święta Rodzina.

Zwracamy się najpierw do Was, Siostry i Bracia, którzy wysoko sobie cenicie wartość życia rodzinnego i staracie się nim żyć jak najpiękniej, w dobrej i złej doli. W imieniu Kościoła pragniemy Wam za to serdecznie podziękować! Dziękujemy Wam, którzy zabiegacie, aby z każdym dniem coraz bardziej stanowić jedno, a gdy trzeba, umiecie prosić o przebaczenie i wybaczać sobie nawzajem. Dziękujemy Wam, którzy rozumiecie, że jedność ciała w małżeństwie zakłada przede wszystkim jedność serca. Dziękujemy Wam, którzy pamiętacie o jednym z najczęściej cytowanych przez Sługę Bożego Jana Pawła II sformułowań Soboru Watykańskiego II, że człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z samego siebie[1]. Dziękujemy Wam, którzy walczycie o czas na wspólną rozmowę i zwyczajne bycie razem. Dziękujemy Wam, którzy z radością podejmujecie Boży dar życia, trud zrodzenia i wychowania dzieci, którzy rozumiecie, że dajecie im najwięcej, gdy na początku ich życia jak najdłużej jesteście z nimi i osobiście troszczycie się o ich wychowanie. Wy jesteście jak ci sprawiedliwi, którzy ocalają miasto przed zagładą.[2] Nabierzcie odwagi! Nie lękajcie się! Podnieście z dumą Wasze głowy! Wy jesteście światłem świata! Wy jesteście solą Ziemi! Wy dajecie nadzieję światu!

Z nadzieją można bowiem myśleć o jutrze naszej Ojczyzny, Europy i świata, jeżeli będą je budowali ludzie, którzy wierzą w miłość i chcą nią żyć na co dzień, rozumiejąc ją nie tylko jako emocje i źródło wrażeń, lecz jako szczęśliwą możliwość wzięcia odpowiedzialności za osobę umiłowaną, aby cieszyć się nierozerwalnym i wyłącznym z nią związkiem na zawsze. Ludzie, którzy z poczuciem świętości i z zachwytem w sercach patrzą na misterium ciała ludzkiego i dar współżycia małżeńskiego, którzy nowe dziecko witają w rodzinie modlitwą uwielbienia, a na każde życie – od poczęcia do naturalnej śmierci – patrzą jak na świętość. Ludzie, dla których zawsze i wszędzie bezwzględną wartością jest godność osoby ludzkiej.

Bądźcie nadzieją świata

Zwracamy się także do Was, Siostry i Bracia, którzy, dla zapewnienia utrzymania rodziny, dla zdobycia mieszkania bądź funduszy na kształcenie dzieci podejmujecie pracę ponad Wasze siły. Rozumiemy wasze niesprawiedliwe położenie i chcemy walczyć o zmiany na waszą korzyść. Równocześnie jednak poważnie obawiamy się, abyście pracując i poświęcając się dla Waszej rodziny, nie poczuli się w niej któregoś dnia wyobcowani, ponieważ ciągle nieobecni. W miarę Waszych możliwości starajcie się zatem stale być obecni w codziennym życiu domowym.

Myślimy też o Was, Siostry i Bracia, którzy kładąc nacisk na karierę zawodową i samorealizację, albo chcąc szybko osiągnąć dobrobyt materialny, nie przywiązujecie należytej wagi do życia małżeńskiego i rodzinnego, zaś życie rodzinne od-

Pomnik papieża Jana XXIII, autora m.in. encykliki społecznej *Pacem in terris* na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Encyklika *Pacem in terris* ogłoszona w Wielki Czwartek 1963 r. w znaczący sposób wzbogaciła Katolicką Naukę Społeczną.

suwacie na dalszy plan w systemie waszych wartości. Pamiętajcie, chociaż byście zdobyli szczyty kariery zawodowej, jeżeli zaniedbacie głębokie i dojrzałe życie rodzinne, zaniedbacie to, co najważniejsze. O zmierzchu życia będziemy sądzeni z Miłości![3] Powołanie do życia w rodzinie – powołanie, aby być żoną i mężem, matką i ojcem – wyznacza nieprzekraczalne granice wszelkiemu zaangażowaniu zawodowemu i społecznemu.

Bóg źródłem nadziei, „która jest w Was"

Siostry i Bracia! Rodziny! Wy, którzy jesteście i którzy macie być nadzieją świata! Niemożliwe jest, abyście zrealizowali to powołanie o własnych siłach. Musicie przylgnąć do Chrystusa. Nie zapominajcie, że Sługa Boży Jan Paweł II – papież, który doskonale znał i kochał rodzinę oraz zostawił w spuściźnie Kościołowi pogłębioną duchowość małżeńską – wskazując w swoim Liście do Rodzin na Chrystusa obecnego w Eucharystii, podkreśla mocno, że dla małżeństwa i rodziny nie ma innej mocy i mądrości[4]! Przypominając te słowa, zapraszamy każdą rodzinę do regularnego uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej. Niech to będzie pełne uczestnictwo. Dla dojrzałych chrześcijan nie do pomyślenia jest obecność na Mszy bez przystąpienia do Komunii Świętej. Nie przechodźcie obojętnie obok tego Skarbu Kościoła i wciąż żywego Źródła Życia i Miłości! Małżeństwo bez Eucharystii nie jest w stanie żyć pełnią swego powołania! Przypomnijcie sobie, Umiłowani, jak w dniu Waszego ślubu przyprowadził Was Kościół przed sam ołtarz, na którym odprawiała się Msza Święta. Chciał Wam powiedzieć w ten sposób: Patrzcie na Chrystusa i uczcie się kochać jak On, który umiłowawszy, wydał samego siebie[5]. Spotkanie z Chrystusem w Eucharystii, umacnia w nas za każdym razem tę moc miłowania.

W całym świecie – również w naszej Ojczyźnie – wzrasta liczba ludzi nawiedzających świątynie, aby trwać na adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Serdecznie do tego wszystkich zachęcamy. Pośród Waszych pracowitych dni, szukajcie chwil, aby być z Jezusem, w ciszy pełnej wdzięczności i zadziwienia. Pozwólcie Mu coraz głębiej wchodzić w Wasze życie. Niech rośnie Wasza miłość ku Niemu przez doświadczenie Jego miłości. Duszpasterze rodzin zgodnie świadczą, że regularna adoracja Najświętszego Sakramentu odmienia najtrudniejsze sytuacje życia małżeńskiego! A z Eucharystią ściśle związany jest sakrament pojednania, przeżywany jako regularna praca nad sobą.

W jaki sposób możemy zachęcić Was do wspólnej modlitwy w małżeństwie i rodzinie? Czytamy w Familiaris consortio, że komunia, a więc najściślejsze i najgłębsze zjednoczenie małżonków w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem komunii otrzymanej w sakramencie małżeństwa[6]. Bez modlitwy nie staniecie się nadzieją dla świata. Chrystus mówi jasno, że bez Niego nic nie możemy uczynić![7]

„Przywracajmy nadzieję ubogim"

Siostry i Bracia! Mówimy do Was, ale czujemy też obowiązek, aby mówić w Waszym imieniu. Zwracamy się do rządzących i do tych, którzy stanowią prawo, do pracodawców a także do dziennikarzy i właścicieli środków społecznego przekazu. Zapraszamy wszystkich do współpracy. Każdy na swój sposób może pomóc rodzinie, aby była tym, czym może i czym być powinna – nadzieją dla świata.

Dotychczasowa polityka państwa nie wspierała i nie broniła praw rodziny jak należy. Umożliwiła rabunkową postawę wielu pracodawców wobec rodziny. Z niepokojem i z wewnętrznym cierpieniem patrzymy, jak ogromnego spustoszenia w życiu małżeńskim dokonuje praca w niedzielę. Ćwierć wieku temu ludzie w Gdańsku domagali się poszanowania dni wolnych od pracy. Nieuporządkowana chęć zysku natychmiast i za wszelką cenę nie może dzisiaj ograbiać ludzi z tego, co wtedy uznawaliśmy za jedno z podstawowych praw i wartości. Pracownik nie jest i nie może być uważany jedynie za siłę roboczą. To są matki i ojcowie, żony i mężowie, którym trzeba zagwarantować najbardziej elementarne prawo do życia rodzinnego i małżeńskiego.

Katolicka nauka społeczna przypomina od zawsze, że rodząc i wychowując dzieci oraz kształtując atmosferę miłości, rodzina służy społeczeństwu i wypracowuje przyszłość świata. Tego istotnego wkładu rodziny w przyszłość Narodu nie wolno lekceważyć szczególnie u nas, w Polsce. Chociaż wszystkie narody swój byt i rozwój zawdzięczają rodzinie, nasz Naród ma wobec rodziny szczególny dług wdzięczności. Przez pokolenia rodzina polska musiała zastępować państwo i brać na siebie odpowiedzialność za kształt, trwanie i przyszłość naszego Narodu wtedy, gdy państwa polskiego nie było na mapie świata i wtedy, gdy państwu na Narodzie nie zależało. Naród polski ma wobec polskiej rodziny wielki dług wdzięczności. To w rodzinie przetrwał język polski, kultura narodowa i prawda o dziejach ojczystych. To w zdrowej rodzinie najmocniej i najtrwalej żyje pamięć bohaterów narodowych, którzy śpiewali „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie" i za tę wolność płacili więzieniem, własną krwią, a często życiem.

Polska nie może zapomnieć o rodzinie. Dlatego z nadzieją patrzymy na zapowiedź wydłużenia okresu płatnych urlopów macierzyńskich. Niepokoi żądanie stawiane przez pracodawców młodym mężatkom, aby w najbliższym czasie nie rodziły dzieci. Niepokoi żądanie tzw. dyspozycyjności w pracy, które uniemożliwia życie osobiste pracownika. Niepokoi wreszcie pokrętne żądanie tzw. samozatrudnienia, oraz przedłużanie bez końca umowy na czas określony. A iluż to rzemieślników, ile drobnych firm rodzinnych zostało zniszczonych, bo wielu bogatych bezkarnie nie płaci za wykonaną pracę, uznając ten proceder jako najtańszy środek kredytowania? To wszystko powoduje niepewność i stres, niszczy spokój rodzinny, odbiera nadzieję, a w rezultacie następuje gwałtowny wzrost depresji, konsekwencja niezliczonych ludzkich dramatów.

W tym roku program duszpasterski Kościoła w Polsce koncentruje się wokół wezwania „Przywracajmy nadzieję ubogim". Tymi ubogimi są także polskie rodziny! Nie odbierajmy rodzinie nadziei!

Przez pamięć Sługi Bożego Jana Pawła II

Siostry i Bracia! Rok, który dobiega kresu pozostanie na zawsze w naszej pamięci i w historii świata, jako rok powrotu Jana Pawła II do Domu Ojca. Pamiętamy jak swoim cierpieniem rozpalił w nas poczucie powszechnego braterstwa i odnowił w nas nadzieję. W kontekście naszych rozważań szczególnie wymowne stają się więc Jego słowa z 29 maja 1994 r., gdy wróciwszy ze szpitala, tłumaczył dlaczego musiał cierpieć. Mówił wtedy: „Dlatego, że rodzina jest zagrożona, rodzina jest atakowana. Także Papież musi być atakowany, musi cierpieć (...) by przygotować przyszłość, trzecie tysiąclecie rodzin, każdej rodziny i wszystkich rodzin. (...) Zrozumiałem, że potrzeba było, bym dysponował tym argumentem wobec możnych tego świata. (...) Jakich mogę użyć argumentów? Pozostaje mi argument cierpienia. Chciałbym im powiedzieć: zrozumcie to. Zrozumcie, dlaczego Papież znowu był w szpitalu, dlaczego znów cierpiał. Zrozumcie to, przemyślcie to, jeszcze raz!"

Ośmielamy się zwrócić do Was wszystkich, Siostry i Bracia z serdeczną prośbą, abyśmy nie zlekceważyli cierpienia Sługi Bożego, a naszego Rodaka. Przez Jego pamięć i miłość do Niego, zróbmy wszyscy, co od nas zależy, aby rodzina była nadzieją świata.

Niech Maryja, której w Ślubach Jasnogórskich przyrzekaliśmy „czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne" da nam mądre i wielkoduszne serca. Niech wybłaga, „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju..."[8].

Od tronu Jasnogórskiej Matki Kościoła z serca błogosławimy

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

Jasna Góra, 14 listopada 2005 r.

[1] Gaudium et Spes, 24.
[2] Zob. Rdz 18, 20n.
[3] Św. Jan od Krzyża, Słowa światła i miłości, 59, w: Dzieła, Kraków 1995, s. 106.
[4] Jan Paweł II, List do Rodzin, 18.
[5] Zob. Ef 5,25.
[6] Zob. Jan Paweł II, Familiaris Consortio, 59.
[7] Zob. J 15, 4-11.

Koleżance **Małgorzacie Calińskiej-Mayer** i koledze **Krzysztofowi Zadrożnemu** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składa MOZ NSZZ „Solidarność"
Polar Wrocław

Małgorzacie Calińskiej-Mayer wyrazyszczerego współczucia z powodu śmierci

Matki

składa Sekretariat Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

Ojca

naszej koleżance **Ani Jurczak**
składają koleżanki i koledzy z NSZZ „S"
przy Samodzielnym Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu

Szczere i głębokie wyrazy współczucia **Stanisławowi Majchrzakowi** z powodu śmierci

Ojca

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ Solidarność
ARCHIMEDES S.A.

Szczere i głębokie wyrazy współczucia
Bożenie Kaczor
z powodu śmierci

Teścia

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ Solidarność
ARCHIMEDES S.A.

Drogiej Koleżance **Małgorzacie Calińskiej-Mayer** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają członkowie Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk

Koleżance **Małgorzacie Calinskiej-Mayer**
wyrazy serdecznego współczucia w związku ze śmiercią

Mamy

składa Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk

Propozycje szkoleniowe

na pierwsze półrocze 2006 roku

Data	Tytuł szkolenia	Miejscowość
31.01- 03.02	Prawo Pracy	Wrocław
07-11.02	SOD - I	Kłodzko
08-09.02	Komisja Rewizyjne	Wrocław
14-15.02	Skarbnicy	Wrocław
21-24.02	SOD - II	Wrocław
21-24.02	SOD - I	Świdnica
28.02-03.03	Analiza finansowa cz. I	Wrocław
07-10.03	SOD - I	Wałbrzych
08-09.03	Komisje rewizyjne	Kłodzko
14-15.03	Skarbnicy	Kłodzko
14-16.03	Zarządzanie sobą	Wrocław
21-24.03	SOD - I	Wrocław
28-31.03	Prawo Pracy	Wrocław
28-31.03	SOD - II	Kłodzko
03-07.04	Analiza finansowa cz. I	Wrocław
05-06.04	Komisje rewizyjne	Świdnica
20-21.04	Zarządzanie sobą	Wrocław
25-28.04	Prawo Pracy	Kłodzko
26-27.04	Skarbnicy	Wrocław
26-27.04	Komisje rewizyjne	Wałbrzych
09-12.05	Analiza finansowa cz. II	Wrocław
09-12.05	SOD - I	Kłodzko
16-19.05	SOD - II	Wałbrzych
17-18.05	Komisje rewizyjne	Wrocław
23-24.05	Skarbnicy	Wałbrzych
23-26.05	Prawo Pracy	Świdnica
24-26.05	Podstawy komunikacji społecznej	Wrocław
30.05-01.06	Zarządzanie sobą	Wrocław
30.05-02.06	SOD - I	Świdnica
06-09.06	SOD - II	Świdnica
07-08.06	Komisje rewizyjne	Wrocław
13-14.06	Skarbnicy	Wrocław
20-23.06	SOD - I	Wałbrzych
20-23.06	Podstawy komunikacji społecznej	Wrocław
27-30.06	Zarządzanie grupą i zespołem	Wrocław

Refleksje na rozpoczęcie roku szkoleniowego

Coraz bardziej zbliża się koniec kadencji. Jest to zwykle okres podsumowań, sporządzania statystyk, snucia refleksji i przewidywań. Na dane liczbowe przyjdzie jeszcze czas, dziś chciałabym podzielić się właśnie refleksją wynikającą z długiego już doświadczenia w pracy szkoleniowej. Inspiracją jest również to, że oto w podstawowych organizacjach zakładowych naszego Związku trwają wybory i wkrótce już nowo wybrani działacze rozpoczną pełnienie swoich funkcji.

Podstawową refleksją z upływającej kadencji jest ta, że i tym razem nie było przesadnego tłoku w Dziale Szkoleń ZR. Chciałoby się, oczywiście wierzyć, że tak małe zainteresowanie szkoleniami wynika z już posiadanych wysokich kompetencji związkowych i wiedzy naszych działaczy. Ale gdy prześledzi się sprawy, którymi zajmują się Działy Ekspercki i Ewidencji, problemy, z którymi borykają się nasi działacze w zakładach pracy, to bardzo często nasuwają się co do tego pewne wątpliwości. A przecież udział nawet w krótkim, nawet tylko kilkudniowym szkoleniu, choć nie spowoduje automatycznie gwałtownego przyrostu wiedzy i kompetencji, to jednak pomoże zorientować się przynajmniej, jak tę wiedzę zdobywać. Pokaże, jak radzić sobie z problemami pracowniczymi, co można zrobić samemu , a w jakich sprawach szukać pomocy, i gdzie można ją znaleźć. Ale przede wszystkim uświadomi rzecz zupełnie podstawową, że punktem wyjścia jest dobra znajomość naszego prawa związkowego oraz tych aktów prawa państwowego, które dotyczą związków zawodowych. Nie jest, niestety, tajemnicą, że znakomita większość naszych działaczy, czyli ludzi, którzy świadomie zgodzili się pełnić funkcję związkową, a więc służyć całej związkowej społeczności, nie zna Statutu Związku, nigdy go nie czytała!

A przecież jednym z podstawowych zadań działacza jest wiedzieć i rozumieć więcej, by móc lepiej służyć innym.

Skąd bierze się ta niechęć do szkolenia? Myślę, że jedną z przyczyn jest niechęć do uczenia się w ogóle.

Proszę, niech nie oburzają się Ci, którzy na szkolenia chodzą i to mimo wielu trudności obiektywnych, mimo niechęci pracodawców i wynikających stąd problemów, mimo niewielkich środków finansowych, którymi dysponują ich organizacje zakładowe, mimo lęku przed utratą pracy. Ich te rozważania nie dotyczą, ale ich jest mało. W skali całego regionu zaledwie ok. 15%.

Przecież ktoś te sprawy kiedyś przemyślał i Związek zapisał sobie w Statucie (§7,p.8), że zobowiązuje się pomóc tym, którzy zdecydowali się działać, aby robili to dobrze.

Świat wokół nas się zmienia, pojawiają się nowe wyzwania, których poprzednie pokolenia związkowców nie znały. Aby im sprostać trzeba znać nie tylko prawo związkowe, trzeba rozumieć, choć z grubsza, mechanizmy działania współczesnego świata, trzeba umieć się w nim poruszać, umieć efektywniej organizować swoją pracę, swój czas, swoje stosunki z ludźmi, umieć nawiązywać poprawne relacje, poprawiać komunikację. Trzeba uczyć się nowego spojrzenia na negocjacje, bo stare sposoby już się przeżyły.

Związek to zapotrzebowanie może zaspokoić. Proszę prześledzić drukowane w każdym numerze naszej gazety plany szkoleń. Staramy się też dobrać zarówno terminy, jak i tryb szkolenia do możliwości i potrzeb uczestników.

Na zakończenie tych rozważań uśmiech w kierunku dobrych znajomych Działu Szkoleń, tych przewodniczących, którzy rozumiejąc to wszystko dbają, aby cała Komisja Zakładowa, wszyscy jej członkowie uczestniczyli, w miarę możliwości we wszystkich szkoleniach. Przychodzą do Działu Szkoleń, telefonują, „wydziwiają" i „marudzą", stawiają żądania i przebierają w programach szkoleniowych starając się dopasować je najlepiej do potrzeb własnej organizacji w zakładzie pracy. Często też potrafią namówić swojego pracodawcę, aby nie tylko oddelegował pracowników na szkolenie, ale żeby jeszcze to szkolenie sfinansował, np. na wyjeździe.

I ten stały, żywy kontakt cieszy, bo wtedy i my w Dziale Szkoleń czujemy, że nasza praca jest potrzebna. I za to Wam dziękuję.

Ewa Gorzkowska

KURSY KOMPUTEROWE

Dział Szkoleń Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" zaprasza do wzięcia udziału w szkoleniach komputerowych:

Kurs podstawowy dla początkujących

umożliwia zdobycie umiejętności obsługi komputera w programach Word, Excel, Internet.

Koszt kursu 250 zł (dla członków NSZZ „Solidarność" 200 zł). Kurs trwa 40 godzin, a zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu w systemie popołudniowym: w poniedziałki i środy od 16.00 do 20.00 lub we wtorki i czwartki od 16.00 do 20.00

Kurs drugiego stopnia dla średnio zaawansowanych

przeznaczony jest dla osób posługujących się komputerem w stopniu podstawowym i chcących podwyższyć swoje kwalifikacje.

Koszt kursu: 270 zł (dla członków NSZZ „Solidarność" 220 zł). Kurs trwa 40 godzin, a zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu w systemie popołudniowym: w poniedziałki i środy od 16.00 do 20.00 lub we wtorki i czwartki od 16.00 do 20.00

Internet w dwóch lekcjach

program kursu obejmuje naukę korzystania z internetu i poczty elektronicznej

Koszt: 50 zł. Kurs trwa 10 godzin. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu: piątek 16.00 - 20.00 i sobota 9.00 - 13.00

Dział Szkoleń Zarządu Regionu
Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność"
Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5,
I piętro, pok. 108,
tel: 071/7810154,
fax 071/3551565
e-mail:
szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć również na stronie internetowej ZR: www.solidarnosc.wroc.pl w dziale SZKOLENIA

Solidarność z opłatkiem

W sobotę 7 stycznia w restauracji „Ratuszowa" odbył się opłatkowy wieczór członków i sympatyków związku zawodowego NSZZ „Solidarność" powiatu brzeskiego oraz liderów i członków stowarzyszeń i partii politycznych brzeskiej prawicy

FOT. ROMAN BARDEGA

Opłatkowe spotkanie brzeskiej prawicy zostało zorganizowane przez członków prezydium MKK NSZZ „Solidarność Powiatu Brzeskiego – Janusza Kajdzika, Eugeniusza Gawłowskiego i Kazimierza Pabiana. Rozpoczynając uroczysty wieczór, przewodniczący Kazimierz Kozłowski powitał brzeskich księży Bolesława Robaczka, Eugeniusza Bojakowskiego, Zdzisława Pyszke oraz wszystkich zaproszonych gości.

To uroczyste spotkanie zaszczycili swoją obecnością: przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk Janusz Łaznowski, jego zastępca Kazimierz Kimso oraz członek Zarządu Regionu Walenty Styrcz. Z ziemi opolskiej przybył przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Śląska Opolskiego Jan Kurasiewicz oraz członek Zarządu Regionu Tadeusz Ryśnik. Władze Samorządowe Brzegu reprezentował burmistrz Wojciech Huczyński z małżonką, zastępca burmistrza Mirosława Stankiewicz oraz przewodniczący Rady Powiatu Henryk Mazurkiewicz. Samorząd Grodkowa reprezentował burmistrz Marek Antoniewicz. W spotkaniu uczestniczyli także: poseł europarlamentu Jacek Protasiewicz (PO), poseł na Sejm RP Marek Kawa (LPR), współpracujący z brzeską „Solidarnością" starszy inspektor Państwowej Inspekcji Pracy Wacław Bojnowski. Obecni byli również związkowcy z brzeskich i z grodkowskich zakładów pracy i przedstawiciele prawicowych stowarzyszeń i partii politycznych.

Liderzy związkowi i samorządowi wygłosili okolicznościowe przemówienia, w których przekazali wszystkim uczestnikom uroczystego spotkania najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w nowym roku.

– Panie burmistrzu, panie pośle, panie i panowie! Mam zaszczyt w imieniu całej dolnośląskiej „Solidarności" podziękować Wam za zaproszenie mnie na tą piękną dzisiejszą uroczystość. Składam Wam najserdeczniejsze, płynące z serca, ciepłe życzenia dobrego, pięknego, spokojnego roku. Ja zawsze mówię, że ten nadchodzący 2006 rok powinien być nudny. Mówię przewrotnie, bo czas pokazał, że żaden miniony rok nie był nudny. I ten nowy też nie zapowiada sięna taki, w którym, będziemy się nudzili. Już na samym jego początku mamy różne niespodzianki. Ale taka jest nasza praca. My związkowcy musimy nieustannie rozwiązywać wszelkie problemy ludzi pracy. Przecież wszyscy wiemy, że to jest nasza powinność, od której nie uciekniemy. Te i inne niespodzianki oraz problemy musimy rozwiązywać. Życzę Wam związkowcy wszystkiego najlepszego. Składam życzenia dla Was, dla Waszych organizacji związkowych i dla całej ziemi brzeskiej. Składam również życzenia Waszym najbliższym. Życzę, aby w Waszych rodzinach żyło się lepiej. Aby ten rok płynął spokojnie, pięknie i miło. Życzę wszystkiego najlepszego – powiedział Janusz Łaznowski.

Po przemówieniach ks. Zdzisław Pyszka zaprosił zebranych do modlitwy, po której przełamano się opłatkiem, składano sobie życzenia noworoczne, a potem zebrani zasiedli do uroczystej kolacji, na której podano miedzy innymi barszcz z uszkami i rybę po brzesku.

ROMAN BARDEGA

Zaangażowana w ochronę pracowników

Podczas pierwszego w nowym roku spotkania Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy odznaczenie za zasługi dla ochrony pracy odebrała Elżbieta Salamon – wydziałowy społeczny inspektor pracy na Uniwersytecie Wrocławskim

Funkcję społecznego inspektora pracy pełnię nieprzerwanie od 1988 r. W pierwszych pięciu latach sprawowanie funkcji obejmowało cztery instytuty: Fizyki Doświadczalnej, Fizyki Teoretycznej, Astronomii i Informatyki. Obecnie zakres działania obejmuje Instytuty Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego – powiedziała nam Elżbieta Salamon, aktywna uczestniczka Wszechnicy SIP.

Decyzja o podjęciu zadań wydziałowego sipa wymuszona była koniecznością. Zagrożenia występujące na zajmowanym stanowisku pracy stawały się coraz bardziej uciążliwe, dokuczliwe i niebezpieczne.

– Wtedy, prawie 20 lat temu, nie widząc możliwości poprawy stanu bezpieczeństwa w pracy z zewnątrz postanowiłam zająć się problemem od środka. W miarę poznawania zagadnień dostrzegałam coraz więcej zagrożeń na innych stanowiskach. Pogłębiając wiedzę i kwalifikacje, otrzymałam dyplom technika bezpieczeństwa i higieny pracy oraz certyfikaty specjalistycznych szkoleń i warsztatów. Zaangażowanie w ochronę pracowników oraz Klubie SIP przy ZR przekształconego później we wszechnicę zostało dostrzeżone przez pracowników i zaowocowało wygraniem kolejnych wyborów.

Pełnienie zadań społecznego inspektora pracy w warunkach laboratoriów badawczych i studenckich pracowni dydaktycznych wymaga szczególnego przygotowania z zagadnień ochrony pracy. Dotyczy bowiem bezpieczeństwa osób zatrudnionych na specyficznych stanowiskach, obsługujących sprzęt i aparaturę naukową, oraz wykładowców i studentów.

Elżbieta Salamon jest przewodniczącą Rady Programowej Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy przy Zarządzie Regionu Dolny Śląsk oraz zastępcą przewodniczącego Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Ochrony Pracy.

MR

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Ekstremalne ryzyko – załóż związek w PepsiCo

W pikiecie, która odbyła się 18 stycznia w Warszawie pod siedzibą firmy PepsiCo w obronie zwolnionego przewodniczącego zakładowej „Solidarności" Frito Lay w Grodzisku Mazowieckim – Sławomira Zagrajka – wzięło udział ponad 250 osób, między innymi członków „Solidarności" z Wrocławia, Gdańska, Szczecina, Radomia, Lublina oraz Olsztyna

Swoją obecnością wspierały nas również przedstawicielki związku z Niemiec, Szwajcarii i Rosji, które z pełną stanowczością zapowiedziały, że „jeśli dzisiejsza manifestacja nie przyniesie skutku, będą bojkotować zakłady firmy „Frito Lay" w swoich krajach.

W trakcie manifestacji głos zabierali przedstawiciele Związku z całej Polski:

– Łączymy się z wami i z wami będziemy walczyć – zapewniał Henryk Piekarski z Łomży.

– Nie zbliżyło to dialogu, a jedynie oddaliło. Chcieliśmy porozumienia z firmą, ale firma chce walki – takimi słowami zakończył swoje przemówienie przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność"– Mieczysław Nowicki. Kazimierz Kimso przedstawiciel NSZZ „Solidarność" Dolny Śląsk zapowiedział wsparcie ze strony dolnośląskiej „Solidarności"- Razem z wami będziemy

walczyć o waszą godność

W trakcie trwania manifestacji na ręce dyrektora ds. komunikacji korporacyjnej „Frito Lay Małgorzaty Skoniecznej została złożona petycja ws. zaprzestania łamania praw związkowych i pracowniczych przez zarząd firmy. Po powrocie z biura przedstawiciel mazowieckiej „Solidarności" określił jednoznacznie stanowisko Małgorzaty Skoniecznej – „mówił dziad do obrazu, a obraz do niego ni razu" i zapowiedział, że jeśli nie przyniesie to pożądanych efektów, firma „PepsiCo" będzie miała problemy na całym świecie. Nigdy więcej takich firm na polskim rynku – krzyczeli zebrani pod siedzibą PepsiCo. Okrzykom związkowców towarzyszył dźwięk syreny i gwizdków.

Styczniowa pikieta przebiegała bez żadnych komplikacji, pod ścisłym nadzorem policjantów.

FOT. DOROTA NIKŚCIN

FOT. DOROTA NIKŚCIN

Kazimierz Kimso – *Będziemy walczyć o waszą godność!*

FOT. DOROTA NIKŚCIN

Konflikt w PepsiCo zaognił się w grudniu ubiegłego roku, kiedy kierownictwo Frito Lay w Grodzisku Mazowieckim bezprawnie zwolniło Sławomira Zagrajka, przewodniczącego zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność". Powodem zwolnienia było rzekome zawyżanie liczby członków związku przez przewodniczącego. W rzeczywistości jednak kierownictwo Frito Lay nie może zapomnieć Zagrajkowi ujawnienia faktu tolerowania na terenie fabryki w Grodzisku Mazowieckim molestowania pracujących tam kobiet. Przy okazji molestowania pokrzywdzone pracownice ujawniły inne fakty stawiające Frito Lay w bardzo niekorzystnym świetle. Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy wykazała przypadki łamania praw pracowniczych: źle prowadzoną ewidencję pracy, niewypłacanie dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych i

łamanie przepisów o bezpieczeństwie pracy

W polskich zakładach należących do PepsiCo jedynie w Grodzisku Mazowieckim pracownicy byli zorganizowani w związek zawodowy. Kierownictwo PepsiCo, łamiąc prawo, wśród pracowników fabryki w Grodzisku Mazowieckim przeprowadziło ankietę, w której w obecności notariusza mieli oni określić się, czy należą do związku zawodowego.

W sprawie przeprowadzenia rzekomo anonimowej ankiety, Helsińska Fundacja Praw Człowieka złożyła zawiadomienie do prokuratury. Organizacja ma wątpliwości, czy pracownicy nie zostali zmuszeni do ujawnienia przynależności związkowej. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości dotyczących liczebności związku pracodawca powinien zgłosić sprawę do prokuratury, która przy pomocy sądu rejestrowego ustaliłaby faktyczną liczbę członków. Tymczasem kierownictwo Frito Lay urządziło pozornie anonimową ankietę.

Obecnie kierownictwo Frito Lay znalazło inny sposób na „wyłapanie" związkowców. Pracownicy mają obowiązek składania pism, w których deklarują, że nie uważają się za członków związku. Te pisma mają składać, za pokwitowaniem w związku a kopię przekazują kierownikom. Ze strachu takie pisma składają wszyscy, nawet ci, którzy nie należą do związku.

Po raz drugi w sprawie łamania praw człowieka w PepsiCo do premiera rządu RP Kazimierza Marcinkiewicza wystąpił Ron Oswald, sekretarz generalny międzynarodowego związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego (IUF). Szef IUF zapowiedział złożenie skargi do Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie łamania konwencji dotyczącej przeciwdziałania dyskryminacji. Dodatkowo IUF zapowiada złożenie skargi przeciwko PepsiCo w Polsce i w Stanach Zjednoczonych na łamanie wytycznych OECD dla przedsiębiorstw ponadnarodowych.

Dorota Nikścin, Agnieszka Walczak,
Dział Informacji KK